Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XI
Nr. 255

ABC

P R
Warszawa,
sobota 5 września 1936 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Krzywe zwierciadło

O nową pisownię było już sporo hałasu, a będzie jeszcze więcej. Ale tym razem nie chodzi nam o lingwistyczne polemiki, ani też o kłopoty, jakie od 1 września spadły na szkoły, urzędy i korektorów w drukarniach, czy też o irytację, jaka nam towarzyszyć będzie przy czytaniu nowych dziwolągów. Ma ta sprawa również swoje oblicze zasadnicze: jest krzywem zwierciadłem, w którem bardzo charakterystycznie odbija się nasza dzisiejszość.

Trzy bowiem odmienne ustosunkowania się do życia były wspólnie rodzicielami tego nieudanego dziecka: bolszewizm, parlamentaryzm i dyktatura. Tylko na gruncie tak dziwacznej symbiozy można zrozumieć ten cały splot sprzeczności i zawiłości, który tem mocniej nas uderza, im bardziej staramy się wniknąć w skomplikowaną chińszczyznę jego tajników.

Bolszewizm, to rozbrykane wprowadzanie nowych porządków, bez jakiegokolwiek liczenia się z dotychczasowem doświadczeniem — bo właśnie na przekór tradycji, w imię zasady przewodniej: inaczej niż dotąd. Nowa pisownia prowadzi np. nieubłaganą krucjatę przez literze „jot“ i trudno dociec, jakie argumenty logiczne kierowały tą oczywistą manją, która sama nawet siebie biczuje, każąc się teraz tytułować „Manią“. Przypomnijmy sobie jednak reformę ortografji w Sowietach, a staniemy olśnieni zdumiewającą analogją: bo tam przecież główny front walki stanowiła właśnie także sprawa litery „i“.

Tylko, że w Rosji można było zrozumieć sens tego rewolucyjnego „carskiego cięcia“, gdyż kraj ten trapiły równocześnie dwie plagi: z jednej strony dwojakie „i“ i dwojakie „je“, a z drugiej bezmiar analfabetów i półinteligentów, nie mogących uporać się z tymi subtelnościami ortografji. Jaki jednak sens — poza naśladownictwem obcej mody — ma tępienie litery „jot“ w Polsce, gdzie właśnie otwierała ona drogę ewolucyjną ku ortografji fonetycznej i zakończyła stuletnią wojnę Marii z Maryą, godząc je pod znakiem Marji?

Oczywista, ten wiatr ze wschodu nie musiał być świadomy. Ale najszkodliwszy właśnie w naszem życiu jest bolszewizm podświadomy. Bo wojując magicznem słowem „reforma“, wprowadza — bałagan. Co krok się o to potykamy.

Reformatorzy ortografji starali się temu przeciwdziałać przez... parlamentaryzm: uchwały komisji zapadały bowiem większością głosów. Ale w ten sposób zabrnięto w ten sam labirynt, do jakiego wogóle prowadzi szukanie powszechnej zgody i szczęśliwości na zasadzie jednego głosu przypadkowej większości. Zagubi się w tej plątaninie różnych „wyjątków“, pełnej sprzeczności i niekonsekwencji, wszelki zdrowy sens, a życie, nie mogąc się dusić w takim upartym schematyzmie, będzie musiało iść własnymi drogami.

A wreszcie — dyktatura. Wprowadzając w życie nową pisownię jednym „pociągnięciem pióra“, bez czekania na wynik publicznej dyskusji, ministerstwo oświaty postąpiło po dyktatorsku. Tylko, że dyktatura, obok dobrych stron, jakie ma szybkość decyzyj i ich jednolitość, kryje w sobie także bardzo poważne niebezpieczeństwo: jest nim inflacja dyktatorów i dyktatorskich obyczajów.

Teraz trzeba będzie ciągłego nowelizowania poronionej reformy, co ją jeszcze bardziej skomplikuje nowymi „wyjątkami“ — póki się nie skończy na tym, na czem się skończyć musi, to jest na... nowej reformie, tym razem już z prawdziwego zdarzenia. Ale czy nie lepiej było od tego zacząć?

M. Grz.

Haniebna ucieczka komunistów

Gen. Molo zajął Irun

Zalew uciekinierów w Hendaye

PARYŻ, 4.9. Z Hendaye donoszą, że **Irun zajęty został** dziś rano o godz. 7-mej przez wojska powstańcze. Pod osłoną mgieł rannych oddziały powstańcze zdołały zająć niepostrzeżenie pozycje wypadowe oddalone zaledwie o 800 mtr. od miasta, skąd zasypano linje wojsk rządowych morderczym ogniem z dział moździerzy i karabinów maszynowych. Po krótkim przygotowaniu ogniowym wojska powstańcze brawurowym atakiem wyparły rządowców, którzy w popłochu usiłowali schronić się na terytorjum francuskie poprzez most graniczny w Hendaye.

PARYŻ, 4. 9. Specjalny wysłannik Havasa donosi z Hendaye, że w Irunie bronią się jeszcze w jednej z dzielnic resztki obrońców miasta. O godz. 14.15 ratusz w Irunie zajęty został przez powstańców. Nie wiadomo dotychczas jaki los spotkał 400 zakładników, którzy byli uwięzieni w Irunie.

PARYŻ, 4.9. Z Hendaye donoszą: Zajęcie Irunu przez wojska generała Molo odbiło się bezpośrednio na pogranicznej miejscowości Hendaye, którą rozwój wypadków w Hiszpanji wyrwał z dotychczasowego spokoju górskiego miasteczka.

Hendaye, które od kilku dni było jakby centralnym punktem zbornym dla licznych uchodźców z pogranicznych miejscowości hiszpańskich, objętych działaniami wojennymi, zostało nagle zalane falą uciekinierów cywilnych i milicjantów, w rozmiarach zupełnie nie oczekiwanych. Władze bezpieczeństwa z trudem mogą podołać wyrosłym nagle obowiązkom.

Przez całą noc dzisiejszą nikt w Hendaye nie zmrużył oka. Kanonada trwała z krótkimi przerwami do wczesnych godzin porannych. Przez miasto przepłynęła w ciągu nocy dzisiejszej fala uchodźców z zagrożonego odcinka.

O godzinie 6-tej na moście granicznym pojawiły się bezładne szeregi kobiet hiszpańskich z karabinami na ramieniu. To członkinie tak zwanego bataljonu śmierci, utworzonego z inicjatywy słynnej działaczki komunistycznej Irriburi, zwanej La Passionaria, uchodziły z pola bitwy. Wkrótce po tem pojawiły się od strony hiszpańskiej oddziały powstańców, maszerujące w kierunku mostu, z zamiarem odcięcia oddziałom rządowym jedynej drogi odwrotu.

W tej samej prawie chwili od strony Irunu zauważono biegnące co sił w nogach grupy milicjantów, z których wielu porzuciło broń i pędem wpadło na most, biegnąc ku bezpiecznemu schronieniu, za granicą francuską. Między powstańcami i uciekającymi milicjantami rozpoczął się tragi - komiczny wyścig, którego metą był most. Milicjanci zauważywszy w ostatniej chwili manewr wojsk powstańczych udaremnili go, zapewniając sobie dzięki szybkości nóg, bezpieczny odwrót przez most w Hendaye.

Już wczoraj fr[...]uskie posterunki graniczne [...] znacznie wzmocnione. W [...]dywaniu napływu nowej [...]hodźców opróżniono magazyny [...] dworcu, zamieniając je w prowizoryczne poczekalnie. Przybywających luźnymi grupami milicjantów rozbrojono i ustawiono w dwuszeregu na peronie dworca, skąd specjalny pociąg zabierze ich do najbliższego punktu koncentracyjnego. **Wszyscy milicjanci mają na rękawach czerwone opaski z godłem sowieckim.** Rozmawiają między sobą z ożywieniem. W rozmowach tych wyczuć się daje pewne **rozgoryczenie i niechęć przeciwko rządowi madryckiemu, który obwiniają za przegraną walkę pod Irunem, urastającą w ich opowiadaniu do rozmiarów decydującej klęski.** Obok hiszpańskiego słychać najczęściej język rosyjski i niemiecki.

Od strony Irun słychać nieprzerwaną strzelaninę, która około 9-tej rano dochodzi do maksymalnego napięcia. Widocznie w mieście toczą się walki od domu do domu. Od czasu do czasu rozlega się huk głębokiej detonacji, widać kłęby dymu i rumowiska wylatujące w powietrze. Garść milicjantów, rekrutujących się przeważnie z elementów socjalistycznych i republikańskich, postanowiła mimo haniebnej ucieczki oddziałów komunistycznych, zgodnie ze swą zapowiedzią walczyć do ostatniego. Około godziny 10 strzelanina nieco przycichła. W kierunku fortu Guadelupe widziano maszerujące w tyraljerze oddziały wojsk rządowych, obrońców Irunu.



Wczoraj nad ranem narodowe wojska powstańcze w brawurowym ataku zdobyły miasto Irun, rozpaczliwie bronione przez hiszpańskich komunistów.

Gen. Rydz-Smigły
na linii Maginot'a

METZ, 3. 9. Gen Śmigły-Rydz przybył do Metzu w towarzystwie gen. Gamelin, jako gość dowódcy korpusu nadgranicznego gen. Giraud, w którego rezydencji zamieszkał. Całe popołudnie gen. Śmigły - Rydz spędził na zapoznawaniu się z fortyfikacjami linii Maginota, poczem wieczorem powrócił do Metzu.

Ambasador Hiszpanii
opuszcza Portugalię

RABAT, 4. 9. (PAT.). Radiostacja w Jerez de la Frontera komunikuje, że rząd madrycki polecił swemu ambasadorowi w Portugalii opuścić Lizbonę.

O 5 balonach jeszcze brak wieści

Poszukiwanie aeronautów

przez lotników rosyjskich

Wczoraj rano kierownictwo Aeroklubu polskiego otrzymało depeszę od sławnego aeronauty belgijskiego, Demuytera, czterokrotnego zwycięzcy zawodów o puchar Gordon - Bennetta. Demuyter telegrafuje, co następuje:

— „Wylądowaliśmy pomyślnie w błotach około wsi Medwiecka w sowiecie Leckonemerowskim w rejonie Premkurskim na południo wschód od Archangielska, w dniu 1 września, o godzinie 18-ej. Wywoływałem teraz przez Archangielsk Warszawę. Telegramy przesyłajcie nam: Archangielsk — kraj Społko“.

Jak wynika z powyższej depeszy, świetny pilot belgijski utrzymał się w powietrzu przez 48 godzin i 52 minuty, a więc zgórą dwie doby, podczas gdy czas przelotu pozostałych balonów waha się w granicach jednej doby. Przelot „Belgica“ wynosi około 1.700 km. w prostej linji, a zatem jest w tej chwili rekordowy, gdyż najwięcej dotąd zaawansowany balon szwajcarski „Zurich III“ ma około 1.500 km. przelotu. Należy zaznaczyć, że Belg pobił oficjalnie rekord długości lotów w zawodach Gordon - Bennetta o około 50 km. Dotychczasowym rekordzistą był Polak, kpt. Burzyński (1650 km.).

W kołach lotniczych obszernie komentuje się fakt, iż w cztery dni po starcie brak jest oficjalnych wiadomości o lądowaniu aż 5 balonów, gdyż jak się okazuje, wiadomość o lądowaniu balonu „Sachsen“ nie jest jeszcze potwierdzona przez Aeroklub rosyjski. Jak wiadomo balon najdłużej może utrzymać się w powietrzu przez 60 godzin, a więc napewno wszyscy konkurenci zmuszeni już byli do lądowania. Brak wiadomości o pozostałych balonach prawdopodobnie stąd pochodzi, iż aeronauci żeglowali w kierunku północno - wschodnim i dzięki dużej szybkości wiatru zalecieli bardzo daleko, bo aż do obszarów rozległych stepów i błot, zwanych tundrami, które są niezwykle rzadko zamieszkałe a ciągną się na olbrzymich przestrzeniach od morza Białego, wzdłuż rzek: Miezeń, aż do Wiatki i Pieczegorska.

Wczoraj z Moskwy wyleciały dwie eskadry samolotów, których zadaniem jest wyśledzenie balonów. Spodziewać się należy, iż w najbliższych godzinach przyjdą wiadomości, które wyjaśnią ostatecznie losy dzielnych aeronautów i przyniosą wiadomość, czy Polska i w tym roku zdobędzie piękne trofeum w postaci pucharu Gordon - Bennetta.

Z ostatniej chwili

Znalezienie „Deutschland“

MOSKWA, 4. 9. Do Moskwy przyszła wiadomość o wylądowaniu drugiego balonu niemieckiego „Deutschland“ w lasach w odległości około 60 km. od stacji kolei murmańskiej miasta Nadwojsk. Lądowanie nastąpiło 1 września. Miejsce lądowania balonu niemieckiego oddalone jest zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od sławnych wysp Sołowieckich, na które bolszewicy zsyłają wszystkich podejrzanych o zamiary kontrrewolucyjne.

Odległość linii powietrznej, jaką przeleciał balon „Deutschland“ wynosi około 1.650 km., a więc jest nieco krótsza, niż przelot „Belgici“. Aeronauci niemieccy, wylądowawszy w lasach błądzili przez dwa dni, nie mogąc wydobyć się z dzikich tajg. Na szczęście, w chwili gdy zapasy ich żywności były już na wyczerpaniu, usłyszeli bliskie strzały. Jak się okazało, byli to myśliwi rosyjscy, którzy pojechali na północ zapolować na zwierza. Ci myśliwi wyprowadzili Niemców z lasów i skierowali do Nadwojska.

Za szyby u Hirszfelda
miesiąc aresztu

Na wokandzie oddziału 14 Sądu Grodzkiego w Warszawie znalazła się w dniu wczorajszym pierwsza sprawa z serji procesów wytoczonych studentom w wyniku demonstracyj ulicznych, które miały miejsce w maju i czerwcu. r. b. po incydentach na Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został student Politechniki Warszawskiej, Jan Maas, który w sklepie Bci Hirszfeld, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 141 wybił dużą szybę wystawową i zniszczył żrącym płynem wystawione na wystawie towary. Sąd Grodzki skazał go na miesiąc aresztu, zawieszając wykonaine kary na przeciąg lat 3-ch.

Odznaczenie
p. premiera

P. prezes rady ministrów Sławoj Składkowski przyjął wczoraj na audiencji posła Iranu M. M. Schaysteh'a, który wręczył p. premierowi odznaki orderu Homayoun.

Edward VIII
w Stambule

STAMBUŁ, 4. 9. Król Edward VIII wylądował w Stambule o godz. 12.15 Na powitanie króla przybył prezyd. republiki Kemal Atarturk. Król Edward udał się do ambasady brytyjskiej skąd niebawem powrócił na pokład swego jachtu.

Skłonność do burz

Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Rozbudowa węzła warszawskiego

Będzie kosztowała 180 milj. zł.

Inspekcje p. premiera

W dn. 4 września b. r. odbyła się w obecności p. premiera, w gabinecie ministra komunikacji konferencja informacyjna poświęcona sprawie węzła warszawskiego i programu jego rozbudowy w ciągu lat najbliższych. Do chwili obecnej wydatkowano na roboty, związane z rozbudową węzła około 132 milj. zł. na najbliższe zaś lata przewidywane jest wydatkowanie jeszcze około 48 miljonów zł.

Po zaznajomieniu się ze stanem pracy przy węźle warszawskim i programem robot, p. premier wyraził życzenie, by prace przy budowie dworca centralnego na stacji Warszawa Główna przeprowadzone były jak najintensywniej, celem oddania go do użytku w czasie jak najkrótszym. P. premier obiecał swe poparcie przy uzyskaniu kredytów na rozpoczęcie robót przy budowie dworca. Kredyty te potrzebne są już obecnie, a to celem wydania jeszcze w roku bieżącym zamówień hutom na wykonanie konstrukcji żelaznej, która stanowić będzie szkielet gmachu dworca. Konstrukcja ta będzie w roku przyszłym zbudowana w ten sposób, aby jeszcze w r. 1937 na jesieni cały gmach dworca mógł zostać pokryty dachem.

Następnie p. premier w asyście ministra komunikacji Ulrycha, podsekretarzy stanu Piaseckiego i Bobkowskiego oraz dyrektora departamentu Andrzejewskiego i dyrektora kolei warszawskiej Zienkiewicza odbył objazd węzła warszawskiego, zwiedzając kolejno Warszawę Zachodnią, Główną i Wschodnią. Na pierwszej z nich oglądano budowę wiaduktów żelbetonowych, których powstanie uniezależni wjazd z Radomia i Skierniewic na stację do podstawiania składów ze Szczęśliwic pod stację trakcyjną i warsztaty elektrotrakcyjne. Poza tym dokonano jazdy próbnej pociągiem elektrycznym. Przy tej sposobności p. premier stwierdził doniosłość i wielki sukces wykonanego przez P. K. P. zadania i wyraził nadzieję, że w niedługim czasie dojdzie do całkowitego jego rozwiązania. (PAT.).

Kółka rolnicze
przy polskich straganach

KIELCE, 4. 9. Na walnym zebraniu Okręgowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Olkuszu, powzięto nast. uchwałę: Walne zebranie O. T. O. i K. R. wzywa do propagowania zbiorowej akcji obronnej przeciwko fali wyzysku żydowskiego oraz do popierania polskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Rozpaczliwa obrona
komunistów w Irunie

PARYŻ, 3. 9. Według doniesień z Madrytu i Burgos sytuacja w Hiszpanji przedstawia się następująco:

Oddziały powstańcze, operujące na wybrzeżu północno - zachodnim, przystąpiły do oczyszczania przedmieścia Irunu, Behovii. Zadanie to powierzono legjonistom marokańskim, znanym z szalonej dwagi. Za każdym nowiem murem, w każdym domu bronią się zaciekle komuniści, drogo sprzedając każdy metr terenu. Artylerja powstańcza kontynuuje ostrzeliwanie pozycyj rządowych. Pośpieszna ewakuacja ludności cywilnej z Irunu i Behovii trwa w dalszym ciągu. Niejednokrotnie dochodzi do wstrząsających scen. Dziś, na przykład, przybyła na most neutralny w Hendaye matka z ciężko ranną, konającą 9-letią córką na rękach. Granicę francuską przekroczyło 2000 osób.

Anarchiści, sprawujący władzę w Irunie, zapowiedzieli obronę miasta do ostatniego żołnierza. Obie strony otrzymały w ciągu ostatnich godzin poważniejsze posiłki w ludziach a przedewszystkiem w amunicji, której brak dawał się wyraźnie odczuwać.

Rząd madrycki donosi o sukcesach swoich na froncie Estramadura. Na odcinku tym wojska rządowe po początkowym wstrzymaniu ofensywy kolumn powstańczych, przeszły ze swej strony do kontrakcji, zmuszając powstańców do odwrotu. Rząd zapowiada również, że zajęcie oblężonego Oviedo jest tylko kwestją dni. W przeciwieństwie do tych wiadomości powstańcy stwierdzają wyparcie milicyj czerwonych z miasteczka Granida koło Oviedo. Powstańcy oświadczają poza tym, iż w pobliżu Huesca silny oddział milicji czerwonej został pobity.

Działalność lotnicza zaczęła się dziś ożywiać na wszystkich odcinkach. Rząd madrycki donosi o zbombardowaniu Sewilli, Kordoby, Grenady, Kadyksu, powstańcy zaś utrzymują, że lotnicy ich bombardowali ponownie Madryt, przyczem jako główny cel ataku wybrano dworzec północny oraz lotnisko Barajas. Zbombardowany krążownik rządowy „Lepanto" ma być całkowicie unieruchomiony. Na froncie południowym samoloty powstańcze zbombardowały Malagę.

LONDYN, 3. 9. Według jednomyślnych relacyj dzienników angielskich los Irunu wydaje się być przesądzony. Broniący miasta komuniści noszą się poważnie z zamiarem wysadzenia miasta w powietrze z chwilą zwycięstwa powstańców. W tym celu założono w piwnicach wszystkich większych budynków miasta ładunki dynamitowe. Desperaccy obrońcy Irunu uświadamiają sobie całkowicie, że zwycięstwo w walce o Irun stanie się czynnikiem, który może zdecydować o dalszych losach wojny domowej i z niezwykłą determinacją bronią nieomal straconych już pozycyj.

BEHOBIA, 3. 9. Walka o Irun toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciekłością. Milicja rządowa, broniąca miasta, używa w walce ładunków dynamitowych Milicjanci zbliżają się do pozycji powstańców, rzucając swe straszne pociski. Wojska powstańcze posuwają się zwolna naprzód. — Wydaje się, iż Behobia jest niemożliwa do utrzymania. Na miasto sypią się bez przerwy kule karabinów maszynowych, dziesiątkujące garstkę obrońców. Do godz. 20-ej powstańcy nie zajęli jeszcze miasta

Irun i Fontarabia były dzisiaj bombardowane bez przerwy przez artylerję i samoloty powstańcze.

KRWAWY TEROR

LONDYN, 3. 9. „Daily Express" zamieszcza dalsze wiadomości o krwawym terorze anarchistyczno-komunistycznym panującym w Maladze. Po każdym ataku lotników powstańczych rozstrzeliwano około 40 więźniów, poza tym na ulicach miasta aresztowano wiele osób podejrzanych, które wrzucano do samochodów ciężarowych a następnie trupy ich przeszyte kulami wyrzucano na ulice. Po ostatnim ataku lotniczym z polecenia miejscowej „czerezwyczajki" rozstrzelano około 100 osób, należących do najwybitniejszych rodzin w mieście, podejrzanych o sprzyjanie powstańcom.

Skok nad oceanem
Szczęśliwy przelot z Nowego Jorku do Anglii

NOWY JORK, 3. 9. Znany aktor amerykański Richman i lotnik Merril wystartowali wczoraj popołudniu o godz. 4.30 czasu miejscowego do lotu New Jork — Croydon — i z powrotem. Lotnicy lecą na jednomotorowym aparacie, którego szybkość przeciętna wynosi 330 km. na godzinę.

Dziś o godz. 9 otrzymano tu depeszę radiową z pokładu samolotu „Lady of Peace", w której Richman i Merril zawiadamiają, że znajdują się o 900 mil od brzegów Irlandji po przeleceniu 2195

LONDYN, 3. 9. Lotnicy transatlantyccy o godz. 14-ej przelatywali nad Irlandją. Warunki meteorologiczne nad wschodnim Atlantykiem i morzem irlandzkim są niepomyślne. Pada silny deszcz

LONDYN, 3. 9. Lotnicy amerykańscy Richmann i Merill, oczekiwani dzisiaj na lotnisku w Croydon pod Londynem około godz. 17-ej, z powodu wyczerpania zapasu benzyny zmuszeni byli do lądowania na wybrzeżach Walii o godz. 16 min. 8. Samolot opuścił się w pobliżu miejscowości Marnordilo w Carmathen Sands.

Samolot „Lady of Peace" przeleciał nad Atlantykiem z przeciętną szybkością 210 angielskich mil na godzinę. Przelot nad Atlantykiem został dokonany w ciągu 15 godzin. Lotnicy stracili około godziny na znalezienie odpowiedniego miejsca do lądowania. — Chmury, które unosiły się na nieznacznej wysokości i zmniejszały stale pole widzenia.

Kiedy samolot znajdował się na połowie drogi do Anglji, na wysokości około tysiąca metrów, nagle z błyskawiczną szybkością zaczął opuszczać się na dół. Lotnicy z trudnością odzyskali nad nim kontrolę.

Rząd polski protestuje
przeciw obraźliwym insynuacjom

PRAGA, 3. 9. W związku z procesem toczącym się w Morawskiej Ostrawie przeciwko Polakom, oskarżonym o akty sabotażowe na Śląsku zaolzańskim, charge d'affaires Rzeczypospolitej w Pradze złożył w czeskosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych następujący protest:

„Przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczął się dnia 2 b. m. proces Jana Bócka i towarzyszy o zamachy, skierowane przeciwko republice czechosłowackiej. Z aktu oskarżenia, sporządzonego przez prokuratora w Morawskiej Ostrawie odczytanego w trakcie rozprawy wynika, iż usiłuje się we wspomniany proces wmieszać konsulat polski w Morawskiej Ostrawie oraz byłych konsulów R. P. pp. Malhomme i Klotza. Przeciwko bezpodstawnym i obraźliwym insynuacjom, wynikającym z aktu oskarżenia, rząd polski zakłada jak najbardziej stanowczy protest, stwierdzając, iż we wspomnianym procesie widzi nowy dowód usiłowania ze strony czechosłowackiej wprowadzenia zadrażnienia do sąsiedzkich stosunków polsko - czechosłowackich".

Strajk robotników przerwany
na żądanie chłopów francuskich

PARYŻ, 3. 9. W Isigny, w departamencie Calvados, miał miejsce charakterystyczny incydent.

Robotnicy miejscowej fabryki przetworów mlecznych, która przerabia mleko z całego departamentu, zastrajkowali na skutek redukcji przez firmę dwóch stanowisk i okupowali teren pracy. Z powodu strajku nie zebrano mleka z okolicznych farm. Okoliczni włościanie postanowili ostro zaprotestować i około 250 ludzi przybyło na rynek, żądając natychmiastowego podjęcia pracy przez robotników i zebrania mleka.

Delegacja generalnej konfederacji pracy została przyjęta przez włościan śpiewem „Marsyljanki". Po krótkich pertraktacjach delegacja, ze względu na zdecydowane stanowisko włościan, nakazała robotnikom natychmiastowe podjęcie pracy.

Szósty Włoch zamordowany
przez komunistów w Hiszpanii

MADRYT, 3. 9. Ambasada włoska przeniesiona została z Madrytu do Alicante, miasta portowego. Od paru dni znajduje się tam już ambasada niemiecka.

RZYM, 3. 9. Półurzędowy „Giornale d'Italia" donosi, że w Barcelonie komuniści zamordowali robotnika włoskiego, nazwiskiem Umberto Fasanella, ojca siedmiorga dzieci. Fasanella jest szóstym Włochem zamordowanym w Barcelonie przez tamtejszych komunistów. „Giornale d'Italia" podkreśla, że jedynym powodem zamordowania Włocha był fakt, że Fasanella w mieszkaniu swym miał obrazy religijn[illegible]ski generalny konsul [illegible] złożył niezwłoczni[illegible] protest.

Admira[illegible]ka wysłała natychmi[illegible] z krążowników włoski[illegible] do Barcelony i rozważa skierowanie na wody katalońskie dalszych jednostek morskich. W miarodajnych kolach politycznych uważają incydent zaszły za niezwykle poważny, który może spowodować zasadniczą zmianę w stanowisku Włoch w odniesieniu do przyjętego zobowiązania zachowania neutralności.

Niezamierzona kąpiel
Króla Edwarda VIII

WIEDEŃ, 3. 9. Z Aten donoszą, że król Edward VIII, bawiący na wybrzeżach greckich, w pobliżu nadbrzeżnej miejscowości Aedipso, uległ wczoraj wypadkowi.

Król wyjechał samotnie na morze małą łodzią. W pewnej chwili nadjechała z dużą szybkością łódź motorowa z jachtu królewskiego, która wywołała silną falę, co spowodowało wywrócenie się łodzi królewskiej. W tej chwili motorówka, w której znajdowała się straż przyboczna króla, zawróciła i pomogła królowi wydostać się z wody. Król wrócił łódką motorową do jachtu.

Zginął lotnik angielski
w walce z Arabami w Palestynie

JEROZOLIMA, 3. 9. W pobliżu Tulkaren doszło do poważnego starcia pomiędzy oddziałem wojsk brytyjskich i Arabami. Jeden z samolotów brytyjskich spadł na ziemię, przyczem lotnik i obserwator zostali zabici. Inny oficer lotnictwa został ranny, ale zdołał szczęśliwie wylądować. Podczas starcia oficer brytyjski i dwóch żołnierzy odniosło rany.

Aby uniemożliwić napady oddziałów arabskich na transporty wojskowe, władze brytyjskie postanowiły, że w przyszłości transportom tym towarzyszyć będą przywódcy arabscy.

Jak sobie umilają życie
Japończycy i bolszewicy

MOSKWA, 3. 9. Agencja sowiecka Tass donosi o niezwykle nieżyczliwym ustosunkowaniu się japońskich władz w Mandżurii do konsulatów sowieckich. W Cziczikarze namawiają władze japońskie służbę domową konsulatów ZSRR do porzucenia pracy oraz zakazują kupcom sprzedawania czegokolwiek personelowi tych konsulatów, który nieraz poprostu głoduje. Wysocy urzędnicy administracji japońskiej odmawiają przyjmowania u siebie konsulów sowieckich. W miejscowości Pogranicznaja panują podobne stosunki.

LONDYN, 3. 9. Agencja japońska „Kokutsu" donosi: Ostatnio przedstawiciele dyplomatyczni Japonii w ZSRR, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, poddani zostali ścisłemu i krępującemu nadzorowi ze strony tajnej policji sowieckiej. Nadzór prowadzi się pod pretekstem koniecznej „ochrony". Agenci GPU prowadzą stałą obserwację konsulatów japońskich i poddają badaniu każdego, kto zwraca się konsulatów w jakiejkolwiek sprawie.

Ostatnio nadzór ten przyjął takie formy, iż posłużył za temat specjalnej rozmowy min. Arity z amb. Jureniewym w Tokio. Jureniewowi zwrócono uwagę, iż podobna inwigilacja przedstawicieli dyplomatycznych jest zjawiskiem niebywałem w praktyce międzynarodowej i nie może być nadal tolerowana.

Po zbliżeniu wojskowym
polepszą się stosunki gospodarcze
między Polską a Francją

PARYŻ, 3. 9. Zarówno wysokie odznaczenie gen. Śmigłego-Rydza, jak i defilada w Nancy znalazły w prasie francuskiej szerokie echo, co wyraziło się w ogromnej ilości szczegółowych sprawozdań, pisanych przez specjalnych korespondentów i wybitnych publicystów, których dzienniki paryskie wysłały na pole manewrów dla towarzyszenia gen. Śmigłemu Rydzowi w podróży do Reims, Suippes i Nancy. W sprawozdaniach z uroczystości dekorowania gen. Śmigłego Rydza wielką wstęgą Legii honorowej podkreślana jest zarówno wysoka klasa tego odznaczenia, które nadawane jest zazwyczaj tylko panującym i prezydentom republik, jak i ramy, w jakich nastąpiła sama dekoracja.

„Information" zamieszcza artykuł p. t. „Polepszenie stosunków gospodarczych polsko - francuskich". Jak podróż gen. Rydza Śmigłego jest dowodem zacieśnienia stosunków pomiędzy kołami wojskowymi Polski i Francji, tak przyszła podróż francuskiego ministra handlu do Warszawy będzie mogła przynieść polepszenie stosunków gospodarczych. Omawiając układ prowizoryczny normujący stosunki handlowe, dziennik zaznacza, że Francja uzyskała zniżenie taryf i powiększenie kontyngentów, podczas gdy Polska dla swych istotnych produktów korzystać będzie z klauzuli najbardziej uprzywilejowanego państwa. Dziennik omawia cyfry eksportu francuskiego do Polski i polskiego do Francji w ciągu ostatnich lat i wskazuje na ewolucję gospodarki Polski w okresie powojennym.

Zaopatrzenie emerytalne
z funduszów samorządowych

Według ostatnich obliczeń, zaopatrzenie emerytalne z samorządowych funduszów emerytalnych oraz z budżetów związków samorządu terytorjalnego otrzymuje w całej Polsce 14.255 osób, w tym 8.517 emerytów, 4.278 wdów, oraz 1.460 sierot. W województwach centralnych zaopatrzenie z funduszów samorządowych otrzymuje 6.819 osób, w południowych 5.180, w zachodnich (bez Śląska) 1.531, oraz w województwach wschodnich 725 osób.

Wydatki na zaopatrzenie emerytalne z samorządowych funduszów emerytalnych i budżetów związków samorządu terytorjalnego wyniosły w roku ubiegłym 26.329 tys. zł.

32.335 szkół
posiada Polska

Jak wynika z zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących szkolnictwa w Polsce w roku szkolnym 1934/35 istniało w całej Polsce 1.876 przedszkoli (98.200 uczniów), 27.955 szkół początkowych (4.686.100 uczniów), 770 szkół średnich (106.100 uczniów), 187 seminarjów nauczycielskich (12.000 uczniów), 743 zawodowych (70.800 uczniów), 143 — ludowych - rolniczych (5.100 uczniów), 637 zawodowych dokształcających (84.100 uczniów) i 24 szkoły wyższe (48.000 słuchaczów).

Zwolnienie
od opłat stemplowych

Min. Skarbu zarządziło, że podania do inspektorów pracy o wydanie zaświadczenia, stwierdzającego ilość robotników zatrudnionych od 1 lipca do 15 grudnia 1936, są wolne od opłaty stemplowej. Podobnie wolne od opłat są świadectwa, wydane na skutek tych podań.

Lloyd George
przyjechał do Monachium

BERLIN, 3. 9. Dziś około godz. 10-ej przybył do Monachium Lloyd George w towarzystwie syna, córki i kilku sekretarzy. Jak słychać, Lloyd George obecny będzie na kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze. Poza tym odbyć ma szereg rozmów z różnymi osobistościami. Możliwe, że Lloyd George przyjęty będzie również przez kanclerza Hitlera.

PARYŻ, 3. 9. Agencja Havasa donosi z Monachium: Lloyd George wyjeżdża wieczorem z Monachium do Berchtesgaden, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem.

Fałszerze odważników
skazani na więzienie

W wyniku procesu bandy fałszerzy odważników i wag, o którym pisaliśmy, zapadł wczoraj wyrok Sądu Okręgowego. Głównych fałszerzy, braci Izaaka i Majera Korentajerów, skazano na karę po półtora roku więzienia. Właściciela warsztatu reparacyjnego, który współdziałał w fałszowaniu, Moszka Zylberberga, skazano na rok więzienia. Robotnika działu legalizacyjnego głównego urzędu miar i wag, który dostarczał stempli, Władysława Olesińskiego, skazano na półtora roku więzienia, a pozostałych oskarżonych: Majlocha Tinziera, Nachuma Wysockiego, Natana Steinajzena i Abrama Bidermana — uniewinniono.

Z powództwa cywilnego w wysokości 4.000 zł., wytoczonego przez urząd miar i wag, zasądzono tylko 300 zł.

W uzasadnieniu przewodniczący podkreślił m. in. specjalnie duże napięcie złej woli przy fałszowaniu znaków, wyrażających niejako zaufanie publiczne, jakiemi są stemple legalizacyjne głównego urzędu miar i wag.

Na tle politycznem
bójka na Annopolu

Wczoraj znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego sprawa o groźną bójkę na Annopolu, wynikłą na tle politycznym między członkami aż trzech stronnictw: PPS-CKW, PPSC-Frakcji i Rewolucyjnej i Stronnictwa Narodowego.

2 maja 1934 r. na wracających wieczorem z Warszawy mieszkańców Annopola, małż. Jańskich, idących z gronem znajomych, napadła grupa pod wodzą braci Starczewskich, rozpoczynając niemiłosiernie okładać nadchodzących przy okrzykach: „Bij ich!" Kiedy Jański pod ciosami upadł, strzelano do niego, a jeden z napastników komenderował: „Żyje jeszcze, bij go aż zdechnie!" W wyniku bójki Jański doznał bardzo ciężkich uszkodzeń ciała. Jego towarzyszy mocno poturbowano.

W dochodzeniu stwierdzono, że cały napad był uprzednio uplanowany, albowiem do wiadomości Mieczysława Starczewskiego, członka PPS-Frakcji Rewolucyjnej, doszło, że Jański będący członkiem PPS-CKW, planuje napad na niego. Wobec czego, uprzedzając tę napaść, sam zorganizował zbrojne natarcie, w którem wziął udział także brat jego, Wacław Starczewski, członek Str. Narodowego, oraz współtowarzysze partyjni, Jan Nowicki i Tadeusz Janicki.

Oskarżeni usiłowali podawać niezbyt zasługujące na wiarę alibi oraz negowali podkład polityczny zajścia. Ciekawe zeznania złożył przed sędzią śledczym oskarżony Nowicki, twierdząc, że zapisał się do PPS-Frakcji Rewolucyjnej bynajmniej nie ze względów ideowych, lecz poprostu dla znalezienia pracy.

Na rozprawę wezwano 10 świadków spośród policjantów i widzów bójki. Obronę wnoszą adw. adw. Jaczewska i Kurcyusz.

Order Odrodzenia Polski
dla prezesa inwalidów w Jugosławii

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski płk. Bożydarowi Nedith'owi, przewodniczącemu związku inwalidów wojennych Jugosławii i honorowemu prezesowi międzynarodowej organizacji inwalidów („CIAMAC'u").

Odznaki wręczył płk. Nedith'owi poseł mjr. Edwin Wagner, prezes Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 4 września

Dewizy: Holandia 360.80; Berlin 212.92; Bruksela 89.85; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 119.45; Helsingfors s. 11.73, k. 11.77; Londyn 26.76; Nowy Jork 5.31¼; Nowy Jork (kabel) 5.31½; Oslo s. 134.73, k. 134.07; Paryż 34.98½; Praga 21.96; Stockholm 138.05; Zurych 173.20; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31¼, k. 5.29; Mediolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 49.25 (500 dol.), 50.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 62.50, II em. 61.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 75.50; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 46.25; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 8 proc. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. B. Gosp. K. 93.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie seria V 45.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 52.25 — 52.00, (odcinki drobne) 52.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.00.

Akcje: B. Polski 97.50 — 97.25 — 97.50; Węgiel 14.00; Ostrowiec 30.00 — 29.75; Starachowice 33.50 — 33.00; Haberbusch 38.50.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych słabsza, dla akcji niejednolita. Rubel srebrny 1.55; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.25. Pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 61.25 — 60.25; 7 proc. poż. m. Wrasz. (Magistrat) 51.75 — 51.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50 jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kamianki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

Ginie chrześcijańskie rzemiosło kobiece

90 procent warsztatów krawieckich, bieliźniarskich i modniarskich w rękach żydowskich

Z rozpoczynającem się rokiem szkolnym wkraczamy obecnie w okres stopniowego urzeczywistnienia nowego ustroju szkolnego, który dąży do postawienia szkolnictwa zawodowego na jednakowym poziomie ze szkolnictwem ogólnokształcącym.

Gimnazja zawodowe kupieckie, mechaniczne, elektryczne, krawieckie bieliźniarskie nie zamykają już młodzieży drogi do dalszego kształcenia się. Absolwent otrzymuje natychmiast po ukończeniu szkoły stopień czeladniczy i może samodzielnie zarobkować — jeśli chce pójść na wyższe studja. Całokształt reformy ma przekonać rodziców i młodzież że szkoła zawodowa nie jest bynajmniej szkołą „niższego gatunku" przeznaczoną jedynie dla matołów lub niepoprawnych leniuchów.

Gimnazja zostały otwarte. Pozostaje kwestja najważniejsza: czy młodzież będzie wstępować w ich progi ochotnie, czy istnieje pęd do rzemiosła — w okresie przesycenia siłami ludzkimi wszystkich innych zawodów i jednocześnie stałego braku fachowców w niedzinie techniki, handlu i rzemiosła? Z zapytaniem tym zwracamy się do jednej z przedstawicielek rzemiosła krawieckiego. Odpowiedź jaką usłyszeliśmy nie napawa niestety zbytnią otuchą...

MILJON ZŁOTYCH OBROTU

Rzemiosło kobiece w 4 zasadniczych działach: krawieczyźnie, modniarstwie, bieliźniarstwie i gorseciarstwie ma przed sobą duże szanse rozwojowe. W samej Warszawie wobec stałego przyrostu ludności i licznych przybyszów z prowincji zjeżdżających do stolicy po zakupy — zapotrzebowanie na suknie, płaszcze, kostjumy, gorsety, bieliznę, kapelusze jest ogromne. **Na Marszałkowskiej, Wierzbowej, Nowym Świecie wyrastają ostatnio jak grzyby po deszczu firmy konfekcyjne i rozwijają się doskonale. Za dowód niech służy fakt, że mimo kryzysu — obroty w pewnym magazynie sukien wyniosły w r. bież. około miljona zł.**

Niestety — są to wszystko firmy żydowskie. Nie mamy w Warszawie ani jednej poważniejszej firmy konfekcyjnej chrześcijańskiej, te bowiem które istnieją biorą również robociznę i gotowy towar od Żydów. **Zalew żydowstwa w rzemiośle kobiecem dochodzi — zwłaszcza w gorseciarstwie i modniarstwie do 90 proc. i jeśli tak dalej pójdzie w ciągu 10—12 lat kobiece rzemiosło chrześcijańskie zniknie zupełnie.**

4 RAZY WIĘCEJ ŻYDÓWEK

Czemu tak się dzieje? Mamy tu do zaobserwowania b. ciekawe zjawisko. **Np. na kursy kroju i szycia zgłaszają się ostatnimi czasy masowo Żydówki - panny z inteligencji, córki lekarzy, inżynierów, profesorów.** Mają matury, znają po kilka języków obcych — mimo to garną się do rzemiosła. Zdobyte wykształcenie, wrodzony żydowski spryt handlowy i solidne przygotowanie fachowe zapewniają im przewagę nad koleżankami — chrześcijankami. **Polki z maturą na kurs szycia się nie zapiszą — tylko na uniwersytet — do szkół zawodowych idą tylko dziewczęta z niższym cenzusem, mało przygotowne do życia i swego zawodu.**

Z kobiecych organizacyj żydowskich wysuwa się rok rocznie po kilkaset znakomicie i wszechstronnie przygotowanych rzemieślniczek. Stow. „Ort" posiada pierwszorzędne siły fachowe, na cele nauczania rzemiosła płyną z zagranicy od żydowskich bankierów i filantropów grube pieniądze. **Rezultat ten-że w Izbie Rzemieślniczej do egzaminów na karty rzemieślnicze staje 50 Żydówek — a 8—12 chrześcijanek.** W tej proporcji kształtuje się mniej więcej **roczny przyrost kwalifikowanych sił rzemieślniczych — 4 razy więcej Żydów niż chrześcijan.**

ŻYD PRZEDSIĘBIORCĄ — POLAK CHAŁUPNIKIEM

Z chwilą uzyskania praw rzemieślniczych Żydówki otwierają luksusowe magazyny mód, wytwórnie sukien, bielizny, gorsetów. Znają nietylko swój fach, ale mają kompletne przygotowanie handlowe (znajomość prawodawstwa, buchalterii, towaroznawstwa i t. p.) bez którego prowadzenie większego warsztatu czy przedsiębiorstwa wobec labiryntu spraw podatkowych ubezpieczeniowych, kalkulacyjnych i .t p. jest nie do pomyślenia. **Współczesny rzemieślnik musi nietylko znać swój fach — ale przedewszystkiem być przygotowanym do walki.** W okresie ostrej konkurencji sprawa racjonalnej kalkulacji, umiejętnego prowadzenia interesu jest kwestją „być albo nie być" każdego kupca czy rzemieślnika. Takie właśnie przysposobienie mają żydzi, nie mają go chrześcijanie. I dlatego **żyd-rzemieślnik staje się z reguły przedsiębiorcą zatrudnia u siebie kilkudziesięciu pracowników i zarabia kokosy — rzemieślnik chrześcijanin zostaje chałupnikiem i pracuje w cudzym przedsiębiorstwie za śmieszne grosze.** Nic dziwnego, że wytwarza się w naszem społeczeństwie niesłuszna opinja o nieopłacalności rzemiosła.

Rzemiosło kobiece ma przyszłość przed sobą. Trzeba tylko otrząsnąć się z przesądów, trzeba by maturzystki przestały się wstydzić pracy w rzemieślniczym warsztacie. Czas już najwyższy porzucić marzenia o nieosiągalnych „posadzie" a pomyśleć o tworzeniu samodzielnych warsztatów pracy.

(a. o.)

Blum i Delbos

przyjeżdżają do Warszawy?

PARYŻ, 4. 9. (tel. wł.). **Cała prasa francuska podnosi wielkie znaczenie pobytu gen. Rydza Śmigłego we Francji, wskazując na dalekie konsekwencje, jakie wizyta ta pociągnie nietylko we wzajemnem zbliżeniu się Polski i Francji, ale także w układzie sił międzynarodowych.**

Prasa lewicowa jest z wizyty szczególnie zadowolona, widzi w niej bowiem pierwszy, bezsprzeczne sukces w polityce zagranicznej obecnego gabinetu. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że na wizycie u Bluma gen. Rydz Śmigły miał okazję do wyłuszczenia poglądów polskich na sprawy europejskie. Wyniki tej rozmowy uważają za zadawalające i twierdzą, że zarówno zagadnienia polityczne, jak i gospodarcze znalazły nowe oświetlenie.

To też niemałe znaczenie przydają koła polityczne wizycie min. Bastida. Co więcej, pojawiły się pogłoski, że i wizyta premjera Bluma i ministra spraw zagranicznych Delbosa jest w Warszawie b. możliwa. Pogłoski wymieniają pierwsze dni listopada, jako termin tej wizyty.

B. rektor Runge

i jego prace naukowe

Przed rokiem głośno było w kołach naukowych z powodu wystąpienia „Kurjera Poznańskiego", który zarzucił ówczesnemu rektorowi uniwersytetu poznańskiego posługiwanie się w swej działalności naukowej dorobkiem naukowym prof. Fibicha, swego nauczyciela. „Kurjer" ogłaszał zestawienia z dzieł naukowych, stwierdzające liczne dosłowne powtarzane ustępy w dziełach naukowych p. Rungego za wykładami prof. Fibicha.

Obecnie redakcja tego pisma zamieszcza następujące oświadczenie:

— Rok blisko temu wystąpiliśmy z ciężkiemi zarzutami przeciwko prof. Rungemu jako autorowi dwóch książek, a zarazem w obronie dorobku naukowego ś. p. prof. Fibicha. Prof. Runge zapowiedział publicznie wytoczenie nam skargi prywatno-karnej. Ze swej strony wyraziliśmy nadzieję, że prof. Runge zapowiedź tę zrealizuje, co umożliwi nam przedstawienie sądowi materjału dowodowego.

„Prof. Runge jednak — wbrew publicznej zapowiedzi — skierował sprawę do komisji profesorskiej, a ta wydała opinję dla prof. Rungego względną bez wezwania nas do przedłożenia materjału dowodowego, choć o jego posiadaniu pisaliśmy umyślnie ponownie tuż przed posiedzeniem komisji i odnośny numer „Kurjera Poznańskiego" wysłaliśmy przewodniczącemu komisji.

„Wobec tego wezwaliśmy prof. Rungego jeszcze kilkakrotnie, by nie cofnął się od wykonania swej zapowiedzi i wytoczył nam sprawę prywatno-karną, co umożliwi nam rozszerzenie jeszcze zarzutów.

„Wszelkie nasze w tej mierze apele pozostały bez skutku. W tych warunkach stwierdzić musimy, że uważamy akta tej sprawy dla pisma naszego zamknięte, pozostawiając sąd o niej opinji publicznej".

O niepobieranie podatku specjalnego

od pracowników samorządowych

Rada Naczelna Zw. Pracowników Samorządowych złożyła w tych dniach w M. S. Wewn. memorjał uzasadniający konieczność niepobierania od pracowników samorządowych podatku specjalnego od uposażeń służbowych. Rada Naczelna motywuje swoje wystąpienie tem, iż podatek specjalny, który miał być pobierany przez skarb państwa, został scedowany na rzecz związków samorządowych. Ponieważ obecnie związki samorządowe, wskutek poprzednich zarządzeń oszczędnościowych, przeważnie zrównoważyły swe budżety, przeto czerpanie dochodów z uposażeń pracowniczych jest nieuzasadnione zwłaszcza, że jak wykazały wyniki ankiety, przeprowadzonej przez pracownicze związki zawodowe, zadłużenie śród pracowników samorządowych jest tak wysokie, iż równa się przeciętnie 6-miesięcznemu uposażeniu. Rada naczelna prosi wobec tego M. S. Wewn. o wystąpienie z wnioskiem zniesienia omawianego podatku, względnie wydania zarządzenia, by podatek ten był zwracany pracownikom w postaci zapomóg lub renumeracji, między in. w postaci wynagrodzenia za pracę w godzinach pozabiurowych, która z zasady nie jest opłacana przez związki samorządowe.

Przegląd prasy

POMOC DROBNYM WARSZTATOM!

„Wieczór Warszawski" zwraca uwagę na konieczność zwiększenia możliwości kredytowych dla małych gospodarstw.

Społeczeństwo polskie — to wielka masa małych gospodarstw rolnych, rzemieślniczych, drobnoprzemysłowych i handlowych oraz zawodów wolnych. „Reszta" jest też ważną. Ale ta reszta znajdzie środki utrzymania w służbie państwa lub samorządu. A wielki przemysł potrzebuje nie tyle kredytu publicznego, ile należycie przemyślanej polityki traktatowej, celnej, podatkowej, cen i t. p.

Polityka kredytowa państwa winna jako swój cel mieć wzmożenie produkcji drobnych warsztatów. Dostarczenie około 6 miljonom warsztatów rolnych, przemysłowych, rzemieślniczych zdrowego kredytu da rezultaty wręcz błogosławione.

ZANIEPOKOJENI...

Kiepskie czasy nastały dla „Czasu". Jest się czem niepokoić. Z jednej strony pojawiają się próby stanowej organizacji rolnictwa, z drugiej, śruba podatkowa gniecie.

„Czas" zdecydowanie przeciwstawia się projektom, opartym na wzorach państw monopartyjnych, a zmierzających ku temu,

aby rolnicy stanowili jedność moralną, polityczną i gospodarczą. Jedność ta wyrazićby się miała w stanowej organiazcji rolników, powołanej do życia na drodze ustawodawczej. Z użytecznej służby wobec Państwa, wynikaćby miało prawo rolnika, objętego łącznością stanową, do ochrony jego bytu. Ale nietylko ochrony bytu, którą przecież i dzisiaj bez organizacji stanowej gwarantuje Państwo każdemu rolnikowi. Stan rolników pragnie ukształtować planowo funkcje rolnictwa. Opierając się o związki producentów chce gwarantować niejako dobrobyt rolników przez: kontrolę produkcji, przeprowadzenie podziału pracy, przymusowe regulowanie obrotu produktami rolnemi, ustalanie cen i t. d.

Stan rolników w myśl projektu uznać chce własność indywidualna za podstawę siły moralnej społeczeństwa; w rozwijaniu wolności i inicjatywy prywatnej widzieć chce gwarancję pomyślnej działalności gospodarczej. Nie mówi jednakże, jak pogodzi tę wolność i inicjatywę prywatną z proponowaną planową organizacją, która usunąć ma bezład w dziedzinie produkcji, usunąć panowanie wielkiego kapitału, spekulację giełdową, skartelizowany przemysł i handel.

Gospodarstwa rolne, włączone w organizację stanową chronione być mają przed niszczącym działaniem zmian konjunkturalnych, wahań wartości pieniędzy i nie mają podlegać wywłaszczaniu przez wierzycieli.

Osobne przepisy regulować mają niepodzielność gospodarstw i spadkobranie.

Jednakże — zdaniem „Czasu":

„Stanowa organizacja rolników, wymagając tak wiele dla siebie uznaje wreszcie również potrzebę skupienia przemysłu i handlu, wolnych zawodów i pracy w organizacje stanowe. Pragnie, jak powiada, złączyć rozproszkowane dzisiaj gospodaczo i socjalnie zanarchizowane społeczeństwo w solidarne planowo pracujące grupy stanowe".

A to nie jest korzystne:

„Stanowa organizacja rolnictwa, oraz planowe regulowanie produkcji i zbytu, postanowione w drodze ustawodawczej, musiałoby się opierać o nakaz, przymus, który nigdy nawet tam, gdzie za nim stoi teror i kara śmierci nie okazał się twórczym elementem. Przymus wprowadza równanie na najgorsze elementy, staje się plagą dla najlepszych. Pozatem Państwo musi się podjąć planowego regulowania za pośrednictwem nie kogo innego, jak tylko nowej armji urzędniczej. W rezultacie nastąpić musi wykolejenie funkcyj Państwa przez skierowanie jego działalności z właściwej drogi na zadania nieodpowiednie. Nastąpić musi zwiększenie kosztów Państwa, a więc i podatków. Grozi, jak we wszystkich nieodpowiednich, a rzekomo planowych funkcjach Państwa, protekcjonizm gospodarczy, kierowanie się przesłankami natury pozagospodarczej, przywilejami i koncesjami, które nietylko wolność gospodarczą, ale przedewszystkiem twórczą inicjatywę gospodarczą wykluczają. W rezultacie wszyscy musieliby oglądać się na Państwo, nietylko, jako jedynego dysponenta we wszystkich sprawach, ale i jedynego żywiciela. A wtedy zdaniem naszem, kończy się postęp, zatraca istotny cel i sens planowania dla rozwoju potęgi Państwa i dobrobytu społeczeństwa".

W całem tym dowodzeniu słuszne są raczej wnioski, niż przesłanki.

Uporamy się po swojemu z tą „organizacją stanową" — „Czas" na innym miejscu bierze w gorącą obronę większą własność rolną, na marginesie sprawy zaostrzenia egzekucyj zaległości podatkowych. Nawiązując do okólnika Min. Skarbu pisze „Czas":

„Ministerstwo Skarbu potępia nie konkretne wypadki, lecz całą większą własność i swym ostrzem zwraca się przeciwko całej grupie, wśród której nie równie liczne są również i przykłady niezwykłej sumienności i akuratności podatkowej właśnie dla tego wydać się musi co do intencji w małym tylko stopniu podyktowane względami na wypłacalność.

Uogólnianie tego rodzaju, jak „demoralizująco wpływa na drobne rolnictwo systematyczne i bezkarne nie płacenie podatków przez większą własność ziemską, świadczy chyba tylko, że piszący te słowa referent dał się ponieść zapałowi propagandy przeciwko większej własności i nie zdawał sobie sprawy, że pisze okólnik urzędowy. A powinien nietylko to mieć na uwadze, ale również pamiętać, że większa własność płaci w porównaniu z mniejszą podatki gruntowe z progresją, że nie korzysta z tak daleko idących ulg podatkowych, oraz, że płaci podatek dochodowy i szereg innych podatków i opłat od których mniejsza własność jest zwolniona".

Zyd na czele baletu

Opery Warszawskiej?

Warsz. Dziennik Narodowy interpeluje w sprawie nowego kierownika baletu Opery warszawskiej:

Informują nas, że dyrektor Opery Warszawskiej, p. Jerzy Mazaraki, zaangażował na kierownika baletu p. Saszę Leontjew, którego nazwisko właściwe brzmi: **Ajzyk Rozenblum.** Jest to żyd rosyjski, ostatnio przebywający w Wiedniu.

Ów p. Rozenblum (Sasza Leontjew) występował już gościnnie w Warszawie i spotkał się z niezbyt przychylną krytyką (naprz. p. Ostrowski Raumoff w Kur. Warsz. wypowiedział się o nim bardzo ujemnie). Obecnie miałby prowadzić balet polski, decydować o składzie personelu i nadawać charakter widowiskom baletowym... Jaki? rosyjski, żydowski — bo przecież nie polski!

Mimowoli nasuwają się nam wspomnienia z lat dawniejszych, kiedy to balet warszawski miał świetną markę, kiedy znaczna ilość naszych tancerek należała do słynnego „baletu rosyjskiego" i zdobywała uznanie na scenach Europy, niestety, pod firmą nam obcą. Wtedy jednak, do teatru warszawskiego, mimo, iż rządziły nim władze rosyjskie, nie miano odwagi angażować baletmistrza narodowości rosyjskiej, a cóż dopiero żydowskiej, lub żydowsko - rosyjskiej!!

A dziś, gdy kwestje narodowościowe tak ważną grają rolę, gdy w wielu krajach artystom obcym nie wolno zarobkować, gdy w Polsce tak wiele bezrobotnych, mielibyśmy sprowadzać do teatru stołecznego Żyda baletnika, w dodatku bynajmniej nie reprezentującego walorów artystycznych większej miary?

Raz już pobyt w Warszawie żydowskiego baletnika ze sceny paryskiej, p. Lifara, wywołał perturbacje niepożądane, czy trzeba narażać się na nowe przykrości?

Zapytujemy p. dyr. Mazarakiego, czy istotnie na czele baletu z jego woli stać będzie p. Sasza Leontjew, inaczej A. Rozenblum?

Na marginesie

W nowej szacie...

Jedno z pism warszawskich otrzymało od czytelnika następujący liścik, który podajemy w całości:

Szanowny Kurierze!

Aby się przekonać, czy od 1 września nie jestem już warjatem i idjotą wskutek (razem) ograniczenia Jotki na skutek (oddzielnie) uchwał Akademii Umiejętności, kupiłem sobie niedrogo (razem), choć nie darmo (oddzielnie) Przepisy w nowym wydaniu i widzę, że ortografia to żadna filozofia.

Otwiera się tę książkę na rozcierz lub na roścież (jak kto woli) i wprost (razem) pisze się wyraz „w przód" (oddzielnie) albo wprzódy (razem).

Przy tak uproszczonej pisowni nawet furjat jest jak furtian, bo otwiera sobie głowiznę jak kabzlę — bez zażywania kabzułek!

Czy na Malakcie czy w Mekce przy mokce pamięta się motcie, Brutcie i Netcie (od motto, Brutto i Netto).

Wówczas (razem) i w czas (oddzielnie) każdy człowiek/nieokrzesany (razem), jak nie okrzesany (oddzielnie) kołek, może po sobie zostawić Niedokończony (razem) Poemat z nie dopisanym (oddzielnie) końcem i być niespożytym (razem) twórcą, po którym pozostaną nie spożyte (oddzielnie) owoce jego pracy.

Mam nadzieję, że ten feljeton zachęci Kurier do dalszego studiowania nowej pisowni bo w niej, jak w libretcie, znajdą Panowie wiele tego, co może być nazwane wesołym (koniecznie przez y).

Z wysokim poważaniem

Dezyderiusz (przez i) Dionizjusz (przez j).

Stokrótka,

(Patrjota nowej pisowni).

Złośliwy żart — czy, jak podano w tytule nad tym mocno uszczypliwym liścikiem „mania wariata...".

Nowa „wolność wyznania"

w Rosji sowieckiej

Ostatnio aresztowano w Sowietach z polecenia ludowego komisariatu spraw wewnętrznych około 40 cudzoziemców, w tym przeszło połowę kobiet, pod zarzutem namawiania obywateli sowieckich do nawiedzania przeznaczonych dla kolonii cudzoziemskich kościołów katolickich. Aresztowanym oświadczono, że dalszy ich pobyt w granicach republik sowieckich jest nie wskazany, muszą zatem opuścić granice państwa w ciągu czterech tygodni.

Na protesty aresztowanym cudzoziemcom oświadczono, że utrzymywanie bliższych stosunków między obcokrajowcami i obywatelami sowieckimi nie jest pożądane, w każdym zaś razie obywatele sowieccy nie mogą uczęszczać do świątyń, przeznaczonych dla cudzoziemców.

Ludzie padają ze zmęczenia

Fatalne warunki pracy

na warszawskim węźle kolejowym

Kolejarze skarżą się, że roboty nad przebudową i elektryfikacją węzła warszawskiego spowodowały anormalne warunki pracy kolejarzy w Warszawie i na stacjach podmiejskich. Dyżurni ruchu, zwrotniczowie i nastawniczowie schodzą ze swoich dyżurów służbowych w stanie całkowitego wyczerpania.

W ostatnich czasach przeniesiono na węzeł warszawski pewną liczbę pracowników z Sosnowca, Częstochowy, Siedlec, jednakże większość z nich, nie otrzymawszy mieszkań w Warszawie, dojeżdża do pracy, co odbija się ujemnie na wypoczynku.

Wszystkim zawiadowcom, dyżurnym ruchu, zwrotniczym i nastawniczym na węźle i stacjach podmiejskich odmówiono w roku bieżącym urlopów wypoczynkowych. Strażnicy w tunelu na linji średnicowej zmuszeni są pełnić służbę po 12 godzin, mimo że już po 2—3 godzinach łzawią się im oczy i dostają mdłości od dymu, zalegającego tunel, wobec czego powinni być częściej zmieniani.

Dla ilustracji anormalnych warunków pracy na węźle przytaczają fakt, jaki zaszedł w ostatnich czasach. Dużyrny ruchu na stacji Warszawa Główna p. K. po ukończeniu służby i oddaniu jej swemu następcy, począł zdradzać uderzające objawy depresji. Wezwano lekarza, który stwierdził zupełny rozstrój nerwów i polecił odwieźć chorego do szpitala Jana Bożego. Pracownicy kolejowi przypisują ten wypadek przemęczeniu wskutek fatalnych warunków pracy.

Podatek na rolników

za wynajmowanie pokojów letnikom

Władze samorządowe prowadzą od pewnego czasu propagandę wśród rolników, aby w odpowiednich okolicach zakładali letniska i wynajmowali mieszkania kuracjuszom. W minionym sezonie letnim u właścicieli gospodarstw rolnych w różnych stronach kraju przebywało wielu letników.

Obecnie staje się aktualna kwestja opodatkowania tego sezonowego wynajmu pokojów przez właścicieli gospodarstw rolnych w miejscowościach klimatycznych. Na terenie samorządu gospodarczego rozpatrywano tę sprawę i wysunięto następujące przesłanki: Obowiązkowi podatkowemu podlega wynajem conajmniej 3 pokojów, jeżeli pokoje te wybudowane i urządzone zostały przez właściciela gospodarstwa rolnego specjalnie w tym celu, aby je wynajmować w czasie sezonu, oraz jeżeli pokoje te zaopatrzone są w meble, które czynią je zdatnemi do czasowego zamieszkiwania.

Za urządzenie takie uważać należy umeblowanie składające się conajmniej z łóżka, szafy, stołu, krzeseł i umywalni.

Nie podlega natomiast opodatkowaniu odnajem mniej aniżeli 3 pokojów umeblowanych oraz odnajem pokojów stanowiących część własnego i przez właściciela gospodarstwa rolnego normalnie zajmowanego mieszkania.

Powyższe wnioski mają być przedłożone władzom skarbowym.

WRZESIEŃ

5

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—53	18—15
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19—24	10-26
Dł. dnia	Ubyło
13—22	3—25

Dziś św. Wawrzyńca
Jutro św. Zaharjasza

TEATRY

TEATR NARODOWY: komedja „Wielka miłość" Molnara, w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

W niedzielę o 3.30 „Szklanka wody" Scribe'a.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa".

W próbach pod kierownictwem reżyserskim Węgierki: „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. W próbach 3-aktowa komedja Winawera.

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay Rydzewskim i inn. W sobotę i niedzielę o 4 popoł. „Trafika".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Ostatni tydzień „Miłosne walce" O. Straussa. W próbach „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś premjera świetnego wodewilu „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Znizem i Brochwiczówną na czele zespołu.

Handel książkami szkolnemi

Młodzież nie chce kupować u żydów

Na ogromnym dziedzińcu gimnazjum im. Św. Stanisława przy ul. Traugutta, na dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. Leszno 76, II miejskiej szkoły rzemieślniczej przy ul. Olszowskiej na Mokotowie i w ogrodzie Raua z kościołem Św. Florjana na Pradze zbierają się już od dwóch dni uczniowie. Wymiana książek szkolnych — sprzedawanie starych i „wzgardzonych" już podręczników oraz nabywanie nowych do następnej klasy — to dla każdego sztubaka najważniejszy moment w pierwszych dniach roku szkolnego. Dni, w które handluje się książkami pachną jeszcze zlekka wakacjami — potem zaczyna się już szary trud codzienny, gdy książka coraz natrętniej przypomina, że uczyć się trzeba...

Dla rodziców sprawa zakupu nowych książek stanowi rokrocznie rozpaczliwą zmorę, oznacza zawsze dotkliwą wyrwę w budżecie, nie mówiąc już o wpisowem, nowych mundurkach itp.

7000 KSIĄŻEK

Z pomocą przychodzi tu Rada Opieki Moralnej Ligi Opieki nad młodzieżą szkolną m. st. Warszawy, która od sześciu lat organizuje we wrześniu pożyteczną akcję wymiany podręczników szkolnych.

Delegaci Ligi oceniają wartość książki według cennika z księgarni w myśl określonej normy: za t. zw. prawie nową książkę daje się dwie trzecie wartości, za średnio zniszczoną połowę wartości, za bardzo zniszczoną — jedną trzecią. Cenę wypisuje się na okładce — i właściciel książki nie może jej sprzedać drożej, niż wynosi ocena. Jak pożyteczną jest ta akcja, wskazuje fakt, że w latach ubiegłych oceniano przeciętnie 6 — 7000 książek — zresztą za te czynności nie pobiera się żadnych dodatkowych opłat. Młodzież przychodzi tu chętnie, wie, że żaden „spryciarz" już nie wykorzysta jej niewiadomości i nie sprzeda książki zbyt drogo — książki naogół są utrzymane porządnie, żeby na przyszły rok uzyskać znowu jaknajlepszą cenę. Rodzice i opiekunowie naturalnie także są zadowoleni, że nie muszą płacić słonych rachunków w księgarni: stare książki się sprzeda, potrzebne na nowy rok szkolny kupi po niewysokiej cenie — i różnica po dokonaniu wymiennej tranzakcji wyniesie najwyżej kilka złotych.

SPÓŹNIONE WYKAZY

W pierwszym dniu handlu podręcznikami nie było jeszcze zbyt tłoczno w punktach wymiany. Przy stolikach zawalonych piramidą książek, cenników i katalogów odbywała się ocena zgłoszonych podręczników — oceniano po 500 — 600 książek, ale tranzakcyj dokonano jeszcze niewiele. Najtłumniej zgłaszała się młodzież szkół średnich z klasy pierwszej, drugiej i trzeciej — nie przyszli uczniowie szkół powszechnych, którzy niewiadomo dlaczego nie otrzymali jeszcze wykazów, ani uczniowie klasy czwartej gimnazjalnej, gdzie niestety trzeba kupić wszystkie podręczniki nowe. Najliczniej wśród uczniaków było reprezentowane gimnazjum Reja. Zaledwie jednak kilkudziesięciu uczniów na dziedzińcu przy ul. Traugutta nabyło nowe książki. Inni jeszcze się „rozglądają" — uważają, że mają czas na dokonanie zakupów. Wśród starych podręczników na „czarnej liście" znalazły się wszystkie podręczniki pisowni i gramatyki, które wobec nowoobowiązujących przepisów wycofuje się z obiegu.

NA ŚWIĘTOKRZYSKIEJ — PUSTO

Z prawdziwą satysfakcją trzeba podkreślić, że na Świętokrzyskiej, w antykwarniach żydowskich panują — przynajmniej dotychczas pustki. Zdarzają się wypadki, że uczniowie z tej samej klasy pilnują się nawzajem, żeby nie kupować u żydów.

Mały Franek zwierza mi się, że kiedy w zeszłym roku kupił jeden z podręczników w żydowskiej księgarni — jego własny kolega — sąsiad z jednej ławki zrobił mu „piekielną awanturę" — doszło nawet do bójki. Zresztą — nabywanie książek na Świętokrzyskiej naprawdę już nie jest koniecznością. Podręczniki stare wymienia się w punktach wymiany Ligi, podręczniki nowe sprowadzają przeważnie hurtem sklepiki szkolne, które otrzymują zazwyczaj pokaźne rabaty.

Akcja Ligi nie podoba się oczywiście handlarzom z ul. Świętokrzyskiej. Obrót książkami szkolnymi bez zbędnego pośrednictwa obniżył zarobki wielu spekulantów książkowych a antykwarjusze nie mogą już pobierać za zniszczone książki tak wysokich cen jak dawniej. W latach ubiegłych i w tym roku także podnoszą wielki lament spowodu spadku zarobków, gdyż większość młodzieży szkolnej z ich pomocy już nie korzysta.

W pierwszym roku akcji wymiany książek niektórzy spekulanci probowali podsunąć swoje książki do oceny i w ten sposob sprzedawać je w punktach wymiany, ale spekulanta z walizą wypchaną grubo podręcznikami nie trudno było wyśledzić i usunąć.

Ciekawym jest fakt, że z akcji wymiany książek szkolnych korzystają gromadnie chłopcy — dziewczęta zgłaszają się rzadko; widocznie są nieśmiałe i nie mają już żyłki handlowej.

Program odsłonięcia

Pomnika Wojciecha Bogusławskiego

27 b. m. nastąpi odsłonięcie pomnika Wojciecha Bogusławskiego, twórcy Sceny Narodowej, dłuta prof. Jana Szczepkowskiego, ustawionego na pl. Teatralnym przed frontem Teatru Narodowego. W związku z tem Z. A. S. P. wystosował okólnik do wszystkich swoich filji, w którym między in. zaznacza, że dzień 27 b. m. będzie zapisany w historji Teatru Polskiego, gdyż w dniu tym polscy aktorzy wzniosą wspaniały pomnik, który będzie dokumentem wdzięczności i czci dla tego, który był Twórcą i Ojcem Sceny Narodowej.

Program uroczystości przewiduje o g. 9 m. 30 nabożeństwo w Katedrze, o godz. 11 odsłonięcie pomnika, o godz. 12 odsłonięcie w foyer Teatru Narodowego popiersia Wojciecha Bogusławskiego i o godz. 20 przedstawienie w Teatrze Narodowym sztuki Wincentego Rapackiego w adaptacji Leona Schillera: „Wojciech Bogusławski i Jego Scena".

Dziś rozpoczyna się

„Tydzień Warszawy"

Od północy z piątku na sobotę wszystkie kasy kolejowe stemplują już karty Uczestnictwa „Tygodnia Warszawy", dające prawo do 50 proc. zniżki ceny przejazdu. Należy więc spodziewać się, że wiele osób będzie wolało przyjechać do Warszawy już dziś, w sobotę, by wypocząć przed trudami niedzieli, pierwszego dnia „Tygodnia Warszawy", którego program zapowiada: bezpłatne wycieczki po mieście dla gości „Tygodnia", podzielonych na 4 grupy, w dziedzinie sportu: jubileuszowe wyścigi cyklistów na Dynasach i bieg szosowy za motorami Warszawa — Radom — Warszwa, wyścigi konne, zabawy ludowe pod hasłem „Gościmy całą Polskę" i koncerty w parkach.

W ciągu całego dnia dzisiejszego można jeszcze zgłaszać wolne kwatery do biura Związku Propagandy Turystycznej przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej.

Konsekracja kościoła

w Skolimowie

W niedzielę 6 b. m. odbędzie się uroczystość konsekracji kościoła parafialnego w Skolimowie. Z chwilą, gdy Skolimów stał się uczęszczany letniskiem, gdy pobudowano w nim szereg will i gdy w miesiącach letnich ludność zwiększyła się trzy i czterokrotnie, powstała myśl miłośników pięknego osiedla, ażeby wybudować na miejscu kaplicę. Ziemi pod budowę udzielił nieżyjący już a za życia zawsze ofiarny ś. p. p. Wacław Prekier, właściciel Skolimowa. Zbieraniem ofiar na budowę zajęła się nieżyjąca również ś. p. Maria Beinowa.

Kapliczka murowana stanęła zatem staraniem miejscowej ludności w roku 1893. Przez lat 39 zaspakajała ona potrzeby duchowe Skolimowa i okolic, z czasem jednak okazała się niedostateczną dla wzrastającej coraz to bardziej ilości modlących się, wobec czego zaczęła kiełkować myśl wśród obywateli Skolimowa założenia własnej parafii ze stałym proboszczem.

Pierwszym proboszczem w Skolimowie został nieżyjący już ś. p. ks. Konieczny. Następcą jego był ks. Makowski zaś od lat 7 sprawuje duszpasterstwo w parafii Skolimowskiej ks. Jan Kożuchowski.

Jego to pracy, a przedewszystkiem i ofiarności parafian, oraz wydajnej współpracy inżyniera Gay'a zawdzięcza kościół w Skolimowie swą obecną postać. Został on w latach 1931 i 32 przebudowany na duży kościół powiększając trzykrotnie swoją pojemność, otrzymał nową posadzkę, nowe ołtarze i t. p. Konsekracji kościoła dopełnili ks. arcybiskup Gall. Dodajmy jeszcze, iż miejsce na cmentarz grzebalny udzielili bezpłatnie gospodarze wsi Wierzbno, ze wspólnych gruntów.

Palenie psa żywcem

Objawy zdziczenia na tle okrucieństwa względem zwierząt

Do jakich rozmiarów dochodzi okrucieństwo względem zwierząt, może posłużyć dowodem otrzymane ostatnio przez Zjednoczenie Tow. opieki nad zwierzętami doniesienie inspektorki Zjednoczenia w Zegrzu, która podaje fakt palenia żywcem psa w okolicy Zegrza. Mianowicie mieszkaniec gminy Nieporęty, Jan Zieliński, lat 19, pastwił się nad psem w wyrafinowany sposób. Początkowo bił go drągiem, następnie brał na pasek, ciągnąc do wody, wreszcie usiłował nawpół żywe zamęczone zwierzę położyć na płonący stos. Psa odebrano w strasznych ranach od oparzenia.

Sprawę popartą zeznaniami dwóch świadków, skierowało Zjednoczenie Tow. opieki nad zwierzętami do właściwego sądu grodzkiego w Zegrzu. Niestety, społeczeństwo mało jeszcze zdaje sobie sprawę ze skutków okrucieństwa, zapoczątkowanego na zwierzętach. Ściśle prowadzona w Ameryce statystyka przestępstw wykazuje, że 80 proc. przestępców rekrutuje się z osobników zamłodu dręczących zwierzęta. Nietłumione barbarzyństwo potęguje się i doprowadza do zbrodni względem ludzi. U nas prawdziwą szkołę okrucieństwa stanowi dopuszczanie do masowego przeciążania koni. Powożący z konieczności muszą konia katować niezliczone razy w ciągu dnia, gdy przeciążony wóz grzęźnie przy lada przeszkodzie i nie może ruszyć z miejsca.

Szczególnie na placach budowlanych dzieją się prawdziwe orgje okrucieństwa przy wywożeniu ziemi z dołów pod fundamenty, zwózce cegły, piasku itp. Scenie katowania koni przygląda się otoczenie i dzieci. Powstają w ten sposób całe zastępy typów zbrodniczych. Toteż ustalenie jakichś norm ładunkowych i rygorów w odniesieniu do pojazdów konnych i powożących staje się prawdziwie palącą kwestją.

Zmiana przystanków autobusowych

Uwzględniając słuszne apele prasy jak również ze względu na wygodę oraz bezpieczeństwo publiczności Dyrekcja Tramwajów i Autobusów postanowiła skasować od dn. 5 go września r. b. przystanek autobusowy dla wozów linij „A" i „G", znajdujący się przed poczekalnią na ul. Brackiej przy zbiegu ul. Chmielnej, Zgoda i Szpitalnej.

Natomiast ustawione będą przystanki:

1) przed gmachem f. B-cia Jabłkowscy dla wozów, zdążających w stronę Al. Jerozolimskiej i 2) przed sklepem f. B-cia Pakulscy, dla wozów, zdążających w stronę Pl. Teatralnego.

Z Zachęty

Wielka Wystawa Jubileuszowa Wojciecha Kossaka została przedłużoną do dn. 9 b. m. włącznie, aby dać możność uczącej się młodzieży obejrzenia dzieł tego największego batalisty polskiego. Wystawa będzie zamknięta nieodwołalnie we środę dn. 9 września o godz. 6-ej ppoł.

Koncerty i zabawy

W nadchodzącą niedzielę, dn. 6.IX. w godzinach od 16 do 18 odbędą się następujące koncerty publiczne: park Ujazdowski, — park Paderewskiego, — park Praski, — Ochota, skwer obok Instytutu Radowego, — Wybrzeże Kościuszkowskie.

Zabawy publiczne odbędą się w godz. od 16 — 19 na: Kole (wejście od ul. Dootymy), Grochowie (lasek przy końcu Al. Waszyngtona), Ochocie (pola mokotowskie), Czerniakowie (pola siekierkowskie ul. Czerniakowska 47) oraz w parku Wolskim (Wolska 132).

Zabawy te odbędą się pod hasłem „Tańczymy z Łowiczankami".

Wesoła Lwowska Fala

powraca przed mikrofon

Wesoła Lwowska Fala, która przez sierpień korzystała z zasłużonych wywczasów letnich, powróciła do Lwowa z nowym zasobem zdrowia i humoru. Opaleni na bronzowo, pełni wigoru wesołofalowcy przedstawią się radjosłuchaczom w niedzielę, dnia 6 września o godz. 21.00 w audycji p. t. „Po remoncie otwieramy", pióra Wiktora Budzyńskiego z muzyką Zbigniewa Lipczyńskiego.

Emigranci wracają do Polski

Według zestawień opracowanych przez Inspektorat Emigracyjny, w pierwszym półroczu r. b. dał się zaobserwować nader poważny ruch powrotny wychodźtwa. W ciągu tego okresu powróciło ze Stanów Zjedn. 288 osób, z Kanady 197 osób, z Argentyny 281 osób.

Zmarli

Ś. p. Jan Lubicz - Łuba, handlowiec, lat 77, w Warszawie; ś. p. Józef Ochlewski, inspektor, lat 72, w Warszawie; ś. p. Teodora z Markowskich Rogozińska, wdowa, lat 81, w Warszawie; ś. p. Marja z Rościszewskich Górna, lat 88, w Warszawie; ś. p. Emma Janina z Lauów Adamska, lat 54, w Warszawie; ś. p. Wincenty Chróścicki, lat 78, w Warszawie.

RADJO

Sobota, dnia 5 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegl. rolniczy" — inż. Ir. Niewodniczańska (z Wilna). 12.13 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 14.30 Na fali wspomnień (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „Historja murzyńska z kauczuku" — aud. dla najmłodszych w oprac. Z. Nawrockiej (ze Lwowa). 16.00 Konc. solistów (z Torunia). Wyk.: I. Kurpisz - Stefanowa (fortepian) i J. Stefan (skrzypce). W progr. muzyka polska. 16.45 „Reportaże ze stolic bałtyckich": „Wrażenia ze Sztokholmu" wygł. J. Borowik (z Torunia). 17.00 Koncert Kwartetu Sal. Zygm. Sekatza, Dunka Steczkowska (śpiew) i K. Wayda (konferansjerka) (ze Lwowa). 17.50 Przem. Min. Bleszyńskiego. 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Rewja Małej Orkiestry P. R. (z Wystawy Radjowej). 20.15 Aud. dla Polaków zagran. — „Plony młodej wsi" w opr. An. Zachemskiego (z Wystawy Radjowej). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital fort. Fryderyka Portnoja (ze Lwowa) Fr. Liszt: Hiszpańska rapsodja, W. A. Mozart Fr. Liszt: Fantazja na tematy z op. „Don Juan". 21.30 „Łyżka do butów" — humoreska w 3-ch djalogach J. Czyścieckiego. Osoby: Mąż — J. KURNAKOWICZ, Żona — St. Sieniawska, Adwokat — St. Bryliński. Reżyserja St. Felsztyńskiego. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. i Czwórki Radjowej. 23.15 Muz. tan. (pł.).

Niedziela, dn. 3 września.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.03 — 8.45 „Audycja dla wsi". 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Muzyka (pł.). 9.45 UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO Z CHEŁMNA Z OKAZJI „ŚWIĘTA ZIEMI CHEŁMSKIEJ". KAZANIE WYGŁ. KS. JULJAN JAKUBIAK, PROBOSZCZ PARAFII MARIACKIEJ W CHEŁMNIE. ŚPIEWAĆ BĘDZIE CHÓR KATEDRALNY POD DYR. J. KACZORKA. NABOŻEŃSTWO POPRZEDZI REPORTAŻ. 11.45 „Warszawa widziana przez karykaturzystę" — przegląd plastyczny J. Szwajcer. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. w wyk. Małej Orkiestry P. R. (z Wystawy Radjowej). 13.00 Przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy S. Starzyńskiego z okazji „Tygodnia Warszawy". 13.15 „Jak to było — a jak to będzie w Warszawie" — obrazki radiowe z muzyką i piosenkami (z Wystawy Radjowej). 14.30 „Audycja dla wsi". 15.00 Konc. rekl. 15.30 Muz. kameralna (pły). 16.10 Z. Noskowski; Grajek wędrowny (sł. Cz. Jankowskiego), Suita mazurów w wyk. podwójnego kwartetu wokalnego P. R. pod dyr. St. Nawrota A. Bukina i Jana Żyńskiego (2 fortepiany). 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Konc. w wyk. Trja Salonowego P. R. z udziałem W. Kalenkiewicz (mezzosopran) i St. Znicza (baryton). Akomp. prof. L. Urstein. 18.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska p. t. „Polskie katakumby", według powieści St. Żeromskiego „Uroda życia", opracował A. Bohdziewicz. Osoby: Ksiądz Wolski — Karol Adwentowicz, Piotr Roziucki — Jan Kreczmar, Chór. Reżyserja Ant. Bohdziewicza. 18.30 „1000 taktów muzyki — wykona Zespół St. Rachonia (z Wystawy Radiowej). 19.30 Konc. w wyk. Zespołu Harmonistów Wł. Kaczyńskiego z udz. W. Kaźmierczaka — gadki ludowe (z Wystawy Radiowej). 20.05 Pieśni ludowe odśpiewają: A. Szlemińska (sopran) i M. Janowski (tenor), (z Wystawy Radiowej). 20.25 „Co czytać?" (przegl. naszej literatury dramatycznej w ostatniem dziesięcioleciu) — omówi Wł. Zawistowski. 20.40 Przegl. polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „PO REMONCIE OTWIERAMY" W OPR. W. BUDZYŃSKIEGO, MUZYKA Z. LIPCZYŃSKIEGO. 21.30 Recital fortepianowy I. Kaszowskiej. 22.00 Transmisja z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warsz. Tow. cyklistów. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Muzyka salon. w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Piekło" i „Przygoda na Lido".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacus".
ANTINEA: „Zaledwie wczoraj" i „Szpieg w masce".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx".
AS: „Tajemnice Peraku" i „Buster Keaton, jako rekrut".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Noce wiedeńskie" i „Napad na Kongo".
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „Generał Sutter".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Mały marynarz".
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Kapryśna Marietta" i „Król Brodwaju".
FORUM: „Peter Ibbetson" i „Wesoły Donżuan".
GDYNIA: „Katarzynka" i rewja.
HELJOS: „Przygody pechowca" „Człowiek wilk".
HOLLYWOOD: „Carewicz".
ITALJA: „Za chwilę szczęścia" i dodatki.
KOMETA: „Hrabina Marica".
LOS: „Annapolis".
MAJESTIC: „Mały Król".
MARS: „Katarzynka".
MASKA: „Noc weselna" i „Paryskie szaleństwo".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MUCHA: „Kochaj tylko mnie" i „Dancing na księżycu".
MILJONER: „[illegible] kobietę".
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
OKO PRASKIE: „Mleczna droga" i „Papua".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PAR 8-GO ANDRZEJA: „Poco pracować" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PETIT TRIANON: „Pieniądz" i „Ewa".
POPULARNY: „Księżniczka Czardasza".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer" i „Kawalerska jazda".
RENA: Pat i Patachon „Cyrk Sarana" i Buster Keaton.
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Anna Karenina" i dodatki.
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Roberta".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORRENTO: „Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Bengali".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Miłość dla początkujących" i „Pod palącem niebem Argentyny".
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż".
UNJA: „Burłak z nad Wołgi" i rewja.
VARIETE: „Malowana zasłona" i „Co mój mąż robi w nocy".

Z miasta

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. MIAST

11 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu Związku Miast Polskich z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie sytuacyjne dyrektora Związku, w którem przedstawione będą konkretne wnioski w sprawach miejskich, wymagających szybkiego uregulowania w drodze ustawodawczej, 2) sprawozdanie komisji do spraw bezrobocia, powołanej przez zarząd Związku. Zebranie to odbędzie się na ratuszu lwowskim.

FREKWENCJA W TRAMWAJACH

Tramwaje miejskie przewiozły w czerwcu r. b. 17.253.544 osoby, autobusy zaś miejskie 1.519.983. Ponadto w tramwajach przewieziono 5.571 osób za biletami korespondencyjnymi sprzedanymi w autobusach na liniach dojazdowych, pozatem w autobusach przewieziono 28.099 osób za biletami korespondencyjnymi, sprzedanymi w tramwajach na wszystkie linje autobusowe.

PRACE BUDOWLANE W NIEDZIELE

Mieszkańcy Warszawy skarżą się na dotkliwe hałasy, powodowane wykonywaniem w niedzielę różnych robót remontowych. Pomijając, iż na wykonywanie wszystkich tego rodzaju robót, wymagane jest posiadanie pozwolenia inspekcji pracy, konieczność zachowania ciszy jest tembardziej potrzebna w niedzielę, jako w dniu wypoczynkowym.

UBÓJ BYDŁA SPOSOBEM MECHANICZNYM

Licząc się z wejściem w życie od nowego roku postanowień ustawy o uboju rytualnym, część hurtowników bydła w Warszawie - żydów postanowiła już od 1 października r. b. zabijać odpowiedni odsetek bydła sposobem mechanicznym. Na początku projektowany jest ubój około 100 sztuk bydła tygodniowo, co wyniesie około 25 proc. całkowitej ilości bydła, bitego przeciętnie na rynku warszawskim.

DOŻYWIANIE DZIECI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH

Dowiadujemy się, że w związku z przygotowaniami Stołecznego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży do tegorocznej akcji dożywiania najuboższej dziatwy publicznych szkół powszechnych w stolicy, Rada szkolna na m. stoł. Warszawy wystosowała już do kierownictw szkół powszechnych i opiek szkolnych okólnik, zawiadamiający o przystąpieniu do rejestracji odpowiednich kategorji dziatwy do bezpłatnego dożywiania.

W krainie sadów i winnic

Przed obchodem winobrania w Zaleszczykach

Zaleszczyki, we wrześniu.

Aby jesień, w owoce bogatą, zobaczyć w całej okazałości, trzeba jechać na Podole, na jego południowy kraniec, do naddniestrzańskich jarów. Tam jest kraina sadów i winnic Polski.

Na rynku w Zaleszczykach drewniane ławy straganów zasypane są owocami. Nie tylko dużo, lecz i tanio. Gruszek w bród, winogrona się zaczynają, z melonami i kawonami już wielki pośpiech, bo wprost w oczach dojrzewają. Obok dorodne jarzyny, całe stosy pomidorów, kukurydzy, bakłażanów. Jabłka wczesne, które wkrótce ustąpią miejsca późniejszym odmianom.

Ceny na rynku owocowym w Zaleszczykach są zachęcające: za kilogram dobrych gruszek płaci się 15—30 groszy za melony najlepszego gatunku po 50 groszy. za winogrona — 1 złoty. Jeżeli chodzi o pomidory, to urodzaj sprawił taką obniżkę ceny, że znaczną część plonu zostawiają rolnicy na polu, używają na karmę dla zwierząt, gdyż zapotrzebowanie w hurcie zupełnie ustało, a cena zatrzymała się na 3 groszach za 1 kilogram.

Już o parę kroków od rynku, na którym sprzedaje się owoce, oglądamy sady zaleszczyckie, które je produkują. Całe miasteczko, które dzisiaj rozrasta się na miasto i zarazem uzdrowisko, jest właściwie jednym ogrodem, uroczą oazą zieleni. W sadach odchylone gałęzie jabłoni i grusz, obsypane złotym i czerwonym owocem. Ślicznie powycinane liście winogron chronią, niby skrzydełka, jasne i różowe kiście owocu.

Dobrymi szosami podolskimi łatwo dostać się na szerokie szlaki wyżyny i przecinających ją przepięknych jarów: to kraina sadów i winnic. Mijamy wielohektarowe sady morelowe, brzoskwiniowe, pędzimy drogami, obsadzonymi drzewami czereśniowymi i orzechowymi. Na zboczach jarów, na stokach pagórków, w dolinach osłoniętych od wiatru, widać równymi rzędami rozpięte szczepy winorośli, charakterystyczne paliki, sterczące, niby szpilki na wielkiej poduszce koronczarki. Mamy w Polsce dużo sentymentu do drzew i sadów, lecz zobaczyć wzorowo zasadzone winnice — to specjalna przyjemność, której dawniej doznawało się tylko zagranicą.

Szlachetny owoc, doskonale wytrzymujący konkurencję z zagranicą, do użytku deserowego i do produkcji wina gronowego, uprawiany jest obecnie na Podolu na obszarze 150 hektarów. Co roku rozszerza się zasięg uprawy winnic, gdyż ludność widzi wielkie korzyści tej pracy. Tereny na zboczach jarów od południa, nie nadające się pod uprawę zbóż i służące jedynie, jako marne pastwiska dla owiec, z trawami, wypalanymi przez gorące słońce — są najlepszymi terenami pod uprawę winorośli. Plon z winnicy daje gospodarzowi około 10-krotny dochód w porównaniu ze zbożem.

Sadownictwo i plantowanie winnic na Podolu przybiera żywiołowe rozmiary. Zarówno właściciele większych majątków ziemskich, jak chłopi małorolni, jak spółdzielnie rolnicze, a nawet organizacje społeczne, zakładają sady i winnice, przedewszystkiem w powiatach zaleszczyckim, borszczowskim, czortkowskim, buczackim, nad Dniestrem i Seretem, oraz na Pokuciu, w powiatach horodeńskim i śniatyńskim.

Dojrzewanie złocistego plonu sadów i winnic zapewnia południowe słońce polskiego Podola, które użycza w lecie od 30 do 60 stopni ciepła.

Co produkuje ziemia podolska i jakie doskonałe gatunki owoców i winogron hodują nasi rolnicy— pokaże się na dorocznym obchodzie winobrania w Zaleszczykach (od 15 do 27 września), gdzie urządzone będą wystawy i pokazy, oraz przeprowadzane zwiedzanie winnic i sadów przez gości. Niedowiarkowie, którzy twierdzą, że nie jedli jeszcze polskich winogron, przekonają się sami, jakie słodkie i okazałe są plony winnic Podola.

J. K.

Walka z hałasem ulicznym

w miastach polskich

Liga Drogowa przystępuje w najbliższym czasie do energicznej walki z hałasem ulicznym w miastach polskich. Zwalczanie hałasu jest u nas ciągle jeszcze sprawą aktualną, podczas gdy np. w Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych A. P., powstały już specjalne instytuty, poświęcone badaniom i zwalczaniu hałasu; ponadto zagranicą istnieje już bardzo bogata literatura naukowa, poświęcona temu zagadnieniu.

Liga stoi na stanowisku, że walka z hałasem prowadzona być może u nas prawidłowo dopiero po zbadaniu natężenia hałasu i ustalenia jego szkodliwości; tylko wówczas bowiem będzie można wskazać skuteczne sposoby walki. Hałas na ulicach miast polskich powodują przede wszystkim środki komunikacyjne, mianowicie: zaprzęgi konne (zwłaszcza fury), pojazdy mechaniczne i tramwaje.

Każdy środek lokomocji wytwarza hałas w inny sposób. Wozy ciężarowe o obręczach żelaznych powodują hałas wskutek uderzenia kół o nawierzchnię drogi, przyczym hałas tym jest większy, im nawierzchnia jest gorsza, nierówna, oraz im szybciej wóz się posuwa. W pojazdach mechanicznych główną przyczyną są sygnały dźwiękowe, oraz motory wybuchowe. Tramwaje wywołują hałas wskutek tarcia kół o szyny, zwłaszcza na zakrętach, oraz stukania na spojeniach szyn. Im pojazd mechaniczny lub wóz tramwajowy jest starszej konstrukcji i więcej zużyty, tym hałas wywołany jest większy.

Badania hałasów ulicznych i drogowych wykazały, że najgłośniejszymi pojazdami są wozy z kołami o obręczach żelaznych, gdyż hałas wywołany przez nie dochodzi na powierzchni nierównej przy szybkości jazdy 10 km. na godzinę do 95 fonów. Natomiast wóz resorowany w tych samych warunkach powoduje hałas 85 fonów. Co się tyczy pojazdów mechanicznych, to auto osobowe przy maksymalnej dopuszczalnej w miastach szybkości, mianowicie 40 km. na godz., powoduje na kostce kamiennej i zwykłej szosie wapniowej hałas od 65 do 75 fonów, natomiast na ulepszonej nawierzchni — 65 fonów.

Badając hałas uliczny w miastach, największą uwagę zamierza Liga Drogowa zwrócić na ciężarowe wozy konne na obręczach żelaznych, a następnie na pojazdy mechaniczne, które wcześniej czy później wyrugują także i u nas pojazdy konne.

Niewątpliwie prowadzone przez Ligę Drogową i inne instytucje badania hałasu nie będą jeszcze dokładne. Są to raczej badania orjentacyjne, które wykazują jednakże już obecnie, że hałas uliczny w miastach polskich przewyższa na ogół ustaloną wszędzie w higienie dopuszczalną maksymalną normę 60 fonów.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 28. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego. Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 3 września

GON. 1. Dyst. 2100 m., nagr. 1600 zł. 1) Oktawa, j. Raniewicz, 2) Muezzin (30,5), 3) Kuternoga (22), 4) Olimp (11,5). Wygr. w 2 min. 18 s. łatwo o ¾ dł. Tot. 15, franc. 1 i 10 zł.

GON. 2. Dyst. 1100 m., nagr. 2400 zł. Pierwszy Konsul, 2) Cylma (8), 3) En Avant (20,5), 4) Parnar (44), wyc. Pozeydon, Hamlet II, Paiva, Etna III i Piano. Wygr. w 1 min. 8 s. w zaciętej walce o krótką szyję. Tot. 31, fr. 8—6.

GON. 3. Dyst. 1800 m., nagr. 1800 zł. 1) Kryniczanka, ż. Pasternak, 2) Magalla (19), 3) Eliora (38,50), 4) Ilias (11), 5) Ottawa (126), wyc. Latona, Muza i Rywalka. Wygr. w 1 min. 55 s. łatwo o ¾ dł. Tot. 18, fr. 9, 5, 8, 5

GON. 4. Dyst. 1100 m., nagr. 3.000 zł. 1) Loyal, ż. Lipowicz, 2) Noisette (27), 3) Ivresse (46), 4) Paiva (36), 5) Etna III (63), wyc. Hestia, Peryskop i Parnar. Wygr. w 1 min. 9 s. łatwo o 3 dł. Tot. 7,5, franc. 6,5 i 8 zł.

GON. 5. Dyst. 1800 m., nagr. 2200 zł. 1) Tototte, ż. Klamar, 2) Łeb w Łeb (11,50), 3) Komis (36), 4) Juras (14,50), wyc. Elba, Nord, Herakles, Milo i Ławnik. Wygr. w 1 min. 54 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 21,5, fr. 8,5 i 8 zł.

GON. 6. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. 1) Piano, ż. Dorosz, 2) Lech II (24,5), 3) Excelsior (34), 4) Night Breeze (238,5), 5) Panama (165), 6) Primavera II (100,5), 7) Nitrat (147,5), 8) Dęblin (19). Wyc. Nazdar. Ania pozostała na starcie. Wygr. w 1 min. 8 s. w walce o 1 dł. Tot. 13, fr. 6,50,

GON. 7. Dyst. 250 m., nagr. 1400 zł. 1) Kryton, chł. Zając, 2) Nereida (22), 3) Grand (12), 4) Fuszer (37,5), 5) Gawęda (51), wyc. Kuternoga, Fluksja, Kalina II i Giovanni. Wygr. w 2 min. 17 s. łatwo o ¾ dł.

Dobre wypłaty

za konie faworyzowane

Oktawa swobodnie wygrała gonitwę od Muezzina, uzyskując przewagę ¾ dł.

Ogólnie faworyzowana Cylma wzięła ciężar prowadzenia gonitwy na siebie. Cały czas w gonitwie pilnowana przez En Avant, z czego skorzystał Pierwszy Konsul i w zaciętej walce zdołał utrzymać przewagę krótkiej szyi.

Wyjątkowo pod dobrą wróżbą zaczął sezon jesienny ż. Pasternak. Przez trzy pierwsze dni sezonu przypominał się publiczności zaczynając powracać do swej starej dobrej formy. I tym razem przeprowadził Kryniczankę po mistrzowsku, wychodząc zdecydowanym finiszem już w pół prostej na czoło stawki.

Najlepszy przedstawiciel 2-letniej generacji stajni gen. Andersa, nie zawiódł pokładanych nadziei, wygrywając łatwo gonitwę od Noisette.

Szereg „cerowanych" wielkości, jak Impet II, który nie mógł wygrać II grupy, powiększył również klasowy Łeb w Łeb, którego na finiszu łatwo pobiła Tototte.

Liczniejsza stawka dwulatków na starcie. Dosiadujący ogiera Piano ż. Dorosz, niegdyś „specjalista" od dwulatków, ruszył w czołowej stawce i na prostej w walce wygrał od Lecha II.

Ostatnią grupę wygrał łatwo Kryton, stajni Golejewko, z miejsca do miejsca. Grand, jak i cała stajnia, nie jest jeszcze w porządku.

200 robotników w ogniu

Pożar w łódzkiej fabryce Braci Geyer

ŁÓDŹ, 3. 9. W czwartek o godz. 19-ej wybuchł groźny pożar w wykończalni, farbiarni i suszarni „Braci Geyer" przy ul. Zgierskiej 96.

Pożar wybuchł w chwili, gdy w fabryce pracowało dwustu robotników. Zanim zdążyli oni opuścić mury fabryki, cały budynek stanął w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyło 6 oddziałów straży pożarnej, które zajęły się ratowaniem robotników oraz zlokalizowaniem ognia. Jeden z robotników, 66-letni Józef Soczyński, który wyskoczył z płonącej fabryki spadł na przejeżdżający samochód straży pożarnej, odnosząc ciężkie obrażenia.

Straty, spowodowane pożarem, przekraczają 100.000 zł. Fabryka była ubezpieczona.

Polsko-amerykańska

olimpjada

CHICAGO, 4.9. Na ostatniem posiedzeniu Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej zapadła uchwała urządzenia Polsko - Amerykańskiej Olimpjady w Chicago z udziałem sportowców polskich i amerykańskich.

Ładunek dynamitowy

pod sklepem żydowskim

KATOWICE, 4. 9. (tel. wł.). Nocy ubiegłej pod sklep Hendli Edelis, żydówki, w Brynowie przy ul. Bocznej 2, podłożono ładunek dynamitowy.

Wybuch zniszczył okno wystawowe a siła jego była tak wielka, że na pierwszem i drugiem piętrze wyleciały szyby z okien. Wypadku z ludźmi nie było. Szkoda wynosi około 500 zł.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców, gdyż jest to już czwarty zamach petardowy w Katowicach w ciągu ostatnich kilku dni.

Proces w Wadowicach

O ukrywanie Doboszyńskiego

KRAKÓW, 4. 9. Dotychczasowy stan śledztwa w sprawie Doboszyńskiego i towarzyszy nie wyklucza, że zakończone ono zostanie w ciągu miesiąca września. Doboszyński czuje się obecnie dobrze, pozostaje on na wikcie więziennym. Według obiegających pogłosek obrony inż. Doboszyńskiego miał podjąć się oprócz adwokatów Pozowskiego i Stypułkowskiego, mec. Szurlej. Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

Sąd okr. w Wadowicach rozpatrywał sprawę Andrzeja i Albina Kudziów, oskarżonych o ukrywanie Doboszyńskiego po napadzie na Myślenice. W czasie rozprawy zeznawał m. in. wywiadowca policyjny Łazarz, który w przebraniu przybył do Kudziów i przedstawił się im jako towarzysz Doboszyńskiego. Kudziowie mieli mu wówczas opowiedzieć, że przez jedną noc udzielili Doboszyńskiemu schronienia w ich domu, a następnie ukryli go w lasach i tam donoszą mu żywność.

Sąd, celem przesłuchania dalszych świadków, a wśród nich inż. Doboszyńskiego, rozprawę odroczył. Oskarżonych bronią adwokaci dr. Zając i dr. Majka.

Wyrok II-ej instancji

w procesie o zamachy bombowe

POZNAŃ, 3. 9. Sąd apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o dokonanie na terenie pow. kościańskiego szeregu zamachów bombowych.

Sąd apelacyjny podwyższył głównemu oskarżonemu Teofilowi Wałkowskiemu karę z 2 do 3 lat więzienia, osk. Walczaka skazał na 2 lata więzienia, skazanym na 10 mies. więzienia wykonanie kary zawiesił.

W stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok pierwszej instancji sądu okr. w Lesznie został zatwierdzony.

Zabójstwo komendanta „Strzelca"

z Limanowej

NOWY SĄCZ, 4. 9. Duże wrażenie zrobiło na Podhalu w czerwcu b. r. zabójstwo, dokonane na osobie komendanta oddziału Związku Strzeleckiego w Olszówce, pow. Limanowa, ś. p. Stanisława Kaczmarczyka.

Pod zarzutem brania udziału w tem zabójstwie aresztowała policja 9 osób, przeciwko którym następnie przygotowany został przez prokuraturę przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu akt oskarżenia. Sprawę tę rozpatrzył sąd okręgowy w Nowym Sączu w czasie sesji wyjazdowej.

Przebieg zajścia ustalony aktem oskarżenia był następujący: 24 czerwca br. w czasie odbywającego się w Olszówce odpustu członek Zw. Strzeleckiego Franciszek Zapała napadnięty został przez kilku osobników, którzy mając do niego urazę osobistą, zaczęli go bić. Widząc to Wojciech Kościelniak, pobiegł do mieszkania Stanisława Kaczmarczyka, w którem znajdowali się bracia napadniętego i wezwał ich do przyjścia z pomocą Franciszkowi Zapale. Ci podążyli na miejsce wypadku, a zarazem z nimi ś. p. Stanisław Kaczmarczyk, który jednak potknąwszy się, upadł na ziemię. Moment ten wykorzystali napastnicy, by rzucić się na leżącego na zemi Kaczmarczyka. Jedni kłuli go nożami, drudzy bili kamieniami, a pozostali kopali. Nic tedy dziwnego, że ś. p. Kaczmarczyk pod razami tymi ducha wyzionął.

Po całodniowej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego 7 oskarżonych uznano winnymi zgodnie z aktem oskarżenia i skazano, a to Mieczysława Kapłona i Andrzeja Nawarę na karę więzienia po półtora roku, Franciszka Witkowskiego, Piotra Witkowskiego i Franciszka Jurczaka po 1 roku więzienia, Władysława Nawarę na 10 miesięcy więzienia i Władysława Nawarę na 8 miesięcy więzienia.

Pozwolenie na pochód

otrzymała P. P. S.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 6 września przypada 30 rocznica historycznej krwawej środy w r. 1906, podczas rewolucji. Z okazji tej rocznicy odbędzie się w Warszawie szereg obchodów organizacyj wojowników o niepodległość.

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zezwolił na uliczny pochód organizowany przez Polską Partię Socjalistyczną przez ulice śródmieścia do miejsca straceń w Cytadeli.

ABC sportowe

Wyjechała do Berlina

reprezentacja kolarska Polski

Reprezentacja kolarska Polski, która weźmie udział w wyścigu szosowym Polska — Niemcy na trasie Berlin — Warszawa, a który to wyścig trwać będzie od 8 do 13 b. m. — odbyła 4-dniowy obóz kondycyjny na Bielanach. Z wymienionych kilkakrotnie na tem miejscu nazwisk zabrakło w obozie Kluja oraz Kiełbasy.

Do wczoraj wieczorem Kluj nie przybył do Warszawy choć przesłał komandorowi wyścigu papiery, celem wyrobienia paszportu zagranicznego. Kluj podczas jednego z ostatnich wyścigów został kontuzjowany, zachodzi więc przypuszczenie, że Kluj nie wyleczył się jeszcze. Jest już prawie zdecydowane, że zamiast Kluja pojedzie do Berlina Cieniewski, przewidziany dotąd jako rezerwowy.

Nie przyjechał również na obóz Kiełbasa, którego nie chce zwolnić z manewrów 21 pułk piechoty, motywując, że Kiełbasa jest w złej formie, skoro... nie wysłano go na olimpjadę. A więc i Kiełbasa nie pojedzie do Berlina. Zamiast niego wyjedzie drugi rezerwowy, Ignaczak.

Kolarze spędzili czas na obozie, lekko trenując się, ale zato mocno dożywiając się. Codziennie gospodarz wyścigu, Bursztynowicz dowoził na Bielany mięso i owoce, a że apetyty dopisywały naszym zawodnikom, zapasy znikały szybko.

Reprezentacja nasza opuściła Warszawę wczoraj o g. 22.14 Razem z zawodnikami jedzie kapitan związkowy Pobudejski, trener Wisznicki i gospodarz Bursztynowicz. Kierownictwo wyjeżdża w niedzielę rano.

Przed jubileuszem

Warszawskiego Tow. Cyklistów

Najstarsza organizacja sportowa w Polsce, WTC obchodzi w tym roku jubileusz 50-letniego istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w najbliższą niedzielę.

Na torze na Dynasach o godz. 16-ej WTC organizuje wielkie wyścigi kolarsko-motocyklowe o ciekawym i urozmaiconym programie. W ramach zawodów zakończony będzie pierwszy w Polsce wyścig szosowy za prowadzenie motoru na trasie Warszawa — Radom — Warszawa.

Program wyścigów torowych przewiduje konkurencje sprinterów, długodystansowy wyścig na 25 km., tandemy, wyścig młodzików, oraz wyścigi motocyklowe.

W wyścigach motocyklowych rekordzista polski Grabowski zapowiedział ponownie próbę pobicia rekordu Polski na dystansie trzech kilometrów.

Na zawody ofiarował nagrodę P. Prezydent R. P. Pozatem zawodnicy walczyć będą o nagrody pp. ministrów oraz instytucyj i działaczy sportowych.

Kronika sportowa

ODWOŁANY WYJAZD WALASIEWICZOWNY

W czwartek miała wylecieć z Warszawy samolotem do Helsinek Walasiewiczowna na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Fiński Związek Lekkoatletyczny przysłał depeszę z zawiadomieniem odwołania zawodów, wobec czego Walasiewiczówna pozostała w Warszawie.

DOKOŁA RUMUNII

W czwartym etapie kolarskiego wyścigu dokoła Rumunii rozegranym na dystansie 182 km., zwyciężył Tudose (Rumunia). Z Polaków Duda przybył na siódmem miejscu, Daniel zaś znalazł się w drugiej dziesiątce.

Piąty etap wygrał Francuz Gallien. Polacy zajęli dalekie miejsca mianowicie Daniel 17-te a Duda 19-te.

W ogólnej klasyfikacji Polacy znajdują się w drugiej dziesiątce zawodników.

Z KONKURSÓW W RYDZE

W Rydze, w międzynarodowych zawodach konnych odbyły się dwa konkursy. W konkursie szybkości zwyciężył por. Komorowski (Dunkan) Drugie miejsce zajął por. Gutowski (Znachor), trzecie Sokołowski (Zbieg)

W konkursie dla koni, które nie zdobyły I lub II nagrody, zwyciężył por. Gutowski (Warszawianka).

PROTEST „WARTY" W SPRAWIE HELJASZA

Macierzysty klub Heljasza „Warta" (Poznań) wystosował do PZLA list, protestujący przeciwko zawieszeniu Heljasza. „Warta" domaga się wyczerpujących wyjaśnień i motywów zawieszenia. Od losów protestu „Warta" uzależnia udział swoich lekkoatletów w nadchodzących mistrzostwach Polski.

———ooo———

Okradziony Egipcjanin

otrzyma swoją własność

Donosiliśmy już przed kilku dniami o okradzeniu studenta, Egipcjanina, Anwar Elgindi, lat 21, mieszkańca miasta Taname w Egipcie, któremu ukradziono aparat fotograficzny „Laicę" i światłomierz.

Obecnie policja warszawska zdołała ustalić, że aparat okradzionego Egipcjanina znajduje się w lombardzie miejskim, gdzie zastawił go za 80 zł. fotograf uliczny Arkadjusz Kreczkowski (Marii Kazimiery 81). W toku dochodzenia ustalono, że na dworcu grasował w dniu 19 ub. m. w chwili przejazdu wycieczki z Niemiec do Polski niejaki Hipolit Karwowski. Zatrzymany Kreczkowski oświadczył, że aparat właśnie kupił od Karwowskiego z zawodu stajennego na torze wyścigów konnych. W chwili aresztowania Karwowski spał w stogu siana. Karwowski jest znanym policji międzynarodowym złodziejem, który wsławił się niejedną kradzieżą zagranicą. Karwowski grasował głównie w pociągach tranzytowych, polując głównie na cudzoziemców.

Policja aparat z lombardu wykupiła, przesłała go do poselstwa egipskiego w Warszawie, skąd aparat będzie wysłany do Egiptu i oddany prawemu właścicielowi.

Dziecko i małpka w jednym pokoju

Ciekawa próba badaczów amerykańskich

Niezwykłe, nawet jak na nasze czasy, doświadczenie wykonali ze swym dzieckiem amerykanie, niejacy państwo Kellog. Gdy ich synek Donald miał zaledwie 10½ miesiąca, dodali mu do towarzystwa małą szympanzicę, liczącą 7½ miesiąca. W ciągu dziewięciu miesięcy obie istoty przebywały razem, a każdy szczegół i uwagę z ich współżycia notowano bardzo skrzętnie i szczegółowo.

DELIKATNY ORGANIZM MAŁPY

Okazało się więc na wstępie, że organizm szympansicy jest o wiele delikatniejszy od organizmu dziecka, bo przy lada zmianie temperatury dostawała kataru. Trzeba więc było ubierać ją bardzo ciepło nawet w ciągu dnia, a wieczorem — dobrze okrywać. Przy pomocy promieni Rentgena można było stwierdzić, że szympansica ma nawet pewne skłonności do „angielskiej choroby".

Jej zachowanie było, poza temi sprawami, bardzo podobne do sposobu bycia Donalda: jadała te same posiłki, piła bardzo łatwo z filiżanki; spała w łóżku na materacu i w tej samej pozycji, co i chłopczyk. I dopiero po kilku miesiącach współżycia przyszła jej myśl rozróżniania wieczorem łóżka i bawienia się kołderką i poduszką.

WSPÓLNE ZABAWY

Zamiłowanie do zabaw występowało jednakowo silnie, zarówno u chłopczyka, jak i u jego małpiej towarzyszki, z tą tylko różnicą, że szympansica odrazu niemal chciała wyprawiać różne swawole, na które chłopczyk żadnej nie miał ochoty. Miała przytem bardzo liczne kaprysy, nie lubiła więc np. lalki gumowej, ale zato niechętnie rozstawała się z lalką z tkaniny. Wogóle zaś wolała używać do zabawy przedmiotów twardszych. Panicznie bała się szczotki do zamiatania, która Donaldowi robiła zawsze wielką przyjemność.

Jeśli chodziło o wywoływanie hałasu, robiła to szympansica z niemniejszą od chłopczyka przyjemnością, lecz zachowywała przytem więcej ostrożności. Wogóle zaś przyłączała się ona do zabawy hałaśliwej tylko wtedy, gdy była pewna, że nie wyniknie stąd dla niej żadne niebezpieczeństwo lub przykrość. Pociągał ją każdy nowy przedmiot, szczególnie wtedy, gdy błyszczał, a pod tym względem mały Donald niczym nie różnił się od niej.

Wbrew zdaniu filozofów, utrzymujących, że śmiech jest wyłącznie właściwością człowieka, szympansica śmiała się ładnie i chętnie. Na to wystarczyło jej narzucić coś na ramiona i podziwiać długi tren swój podczas chodzenia. Żadne dziecko w tym wieku nie potrafiłoby zachowywać się w taki sposób.

NIEROZŁĄCZNI TOWARZYSZE

Kilka miesięcy takiego współżycia sprawiło, że dziecko i małpa stały się nierozłączne. Wystarczyło, by jedno z nich zainteresowało się jakąś zabawką, a drugie było już przy nim. Żadne z nich nie godziło się na spożycie swego posiłku bez towarzysza. Zarówno chłopczyk, jak i małpka, miały ten sam wstręt lub niechęć do pewnych potraw, np. nie znosiły ryżu.

Aż do ukończenia szesnastu miesięcy szympansica poruszała się o wiele swobodniej od chłopca, ale była zato o wiele mniej spostrzegawcza i uważna. Później, gdy wzrosły zdolności poruszania się Donalda, jego zdolność uważania nie rozwijała się równie szybko, natomiast bardzo wzrastała u szympansicy.

Chłopczyk łatwo naśladował mruczenie małpy i gdy tylko wydawała ona charakterystyczny okrzyk na znak, że chce jakiegoś owocu, chłopiec powtarzał za nią ten okrzyk. Ba, naśladował ją nawet w chwytaniu ząbkami ściany oraz braniu do ust laski.

Oboje całowali się bez najmniejszej niechęci. Objawy czułości zdradzała zresztą najpierw szympansica, która też nie pominęła żadnej sposobności, kiedy można było sprawić coś czułego chłopcu. Gdy szympansica została za coś ukarana, Donald biegł zaraz do niej i pocieszał. A na te objawy współczucia małpa odpowiadała w ten sposób, że kładła głowę na ramieniu chłopczyka i obejmowała go łapką.

MAŁPKA OPIEKUNKĄ

Wkrótce szympansica zaczyna pełnić wobec swego towarzysza rolę opiekunki, a gdy obcje wychodzą, trzyma go za rękę. Dziecko zrozumie ten ruch dopiero o wiele później i zacznie go naśladować. W stosunku do obcych, małpka jest o wiele bardziej nieufna od chłopczyka. Ale, gdy chłopiec zaczyna być bojaźliwy, jego towarzyszka wyraźnie zdradza dużą towarzyskość.

Pod jednym względem byli bardzo do siebie podobni: gdy chodziło o udawanie podczas bawienia się w jakąś zakazaną grę, tylko, że chłopiec rzadziej uciekał się do tego sposobu. Oboje przywiązywali też bardzo dużą wagę do wyrazu twarzy swego otoczenia. Gdy znaleźli się w obliczu przeszkody, dziecko pokonywało ją za pierwszą próbą, małpka natomiast za trzecią dopiero, ale i to tylko naśladowniczo. Ale raz nabyte doświadczenie zostawało w pamięci obojga.

W wypadkach bardziej skomplikowanych, psychologicznej natury, gdy np. chodziło o naciśnięcie lalki, by wydało okrzyk, lub też o zbudowanie z sześcianów wieży — zdolności obojga występowały bardzo różnie: to były jednakowe, to jedno z nich miało nad drugim przewagę.

JĘZYK MAŁPY

Jak małpka wyrażała swoje życzenia? Gdy chciała spać, kładła się na podłodze i słała wymowne spojrzenia w stronę łóżka. Najdłaszy się, sama zdejmowała z szyi serwetkę. Chcąc dać do zrozumienia, że ma apetyt, chętnie pomagała w zawiązywaniu serwetki. O pragnieniu zawiadamiała w ten sposób, że podbiegała do kranu i chwytała go zębami. Szczeknięcia małpy różniły się bardzo tonem i natężeniem, w zależności od tego, czy miały wyrażać głód, zniecierpliwienie, zadowolenie, czy pogróżkę. Prócz tego małpka umiała kaszleć i śmiać się, jak człowiek; rozumiała też i spełniała rozkazy: umiała np. na jedno tylko słowo zamknąć drzwi, które co tylko otworzyła.

W piątym miesiącu współżycia zarysowała się dopiero bardzo duża różnica w szybkości rozwoju na korzyść dziecka.

Największy teleskop na świecie

na górze Wilsona w Kalifornji

Najwspanialszem i największem obserwatorjum astronomicznem na świecie jest Obserwatorjum na górze Wilsona w Kalifornji, ufundowane przez amerykański Instytut Carnegiego. Posiada ono największy współczesny teleskop świata, mający zwierciadło o średnicy 2 i pół metra. W roku 1906 miljoner amerykański J. Hooker z Los Angeles ofiarował 500 tysięcy dolarów w celu zbudowania największego teleskopu. Zadanie było niełatwe do wykonania.

Po kilku próbach udało się wreszcie francuskiej hucie szklanej w St. Gobain we Francji odlać tarczę szklaną o średnicy 260 cm. i grubości 33 cm., wadze 5 tonn. Szlifowanie i polerowanie otrzymanej tarczy dokonano w specjalnie do tego zbudowanem laboratorjum optycznem. Praca ta trwała kilka lat i w rezultacie udało się wykonać największe zwierciadło na świecie. Sam teleskop, w którego dolnej części znajduje się zwierciadło, zbudowany jest z grubych prętów metalowych i ma długości 15 metrów. Pod teleskopem znajduje się piwnice żelazo-betonowe, mieszczące urządzenie do srebrzenia zwierciadła oraz silny spektrograf do fotografowania widm gwiazd i ogromny mechanizm zegarowy, który równomiernie porusza cały teleskop w kierunku sfery niebieskiej. Teleskop i tama, w której jest osadzony ważą około 100 tonn.

Teleskop spoczywa pod olbrzymią kopułą ze stali o średnicy 33 metry, zaopatrzoną w otwór o szerokości 6 m., który służy do obserwacyj. Kopułę i teleskop porusza 40 elektromotorów, urządzone zaś są one w taki sposób, że obserwator znajdujący się na platformie u końca teleskopu, gdzie mieści się okular, może nie wstając z miejsca swobodnie poruszać nietylko samym teleskopem, ale i kopułą wraz z platformą. Obserwatorjum jeden dzień w tygodniu jest otwarte dla publiczności. Urządzane są wówczas nocne pokazy ciekawych zjawisk nieba.

Frekwencja jest bardzo duża, gdyż w ciągu roku około 15.000 osób zwiedziło to obserwatorjum.

Ostrzeżenia z zaświata

Intuicja, czy przywidzenie?

Znane są wypadki, gdy osoby bardzo nerwowe i obdarzone dużą intuicją otrzymywały ostrzeżenia przed grożącym im nieszczęściem, które przychodziły, jak gdyby z zaświata. Są to niezbadane jeszcze dokładnie i nie mające wytłumaczenia naukowego przejawy sił i właściwości organicznych człowieka w zakresie recepcji psychicznej.

O fakcie z tej dziedziny opowiada florentyńczyk, skrzypek Benito. W 1908 roku wybierał się on w podróż do Messyny. W Rzymie, gdzie zanocował, miał dziwny sen. Śniło mu się, że idzie przez pole, a w dali majaczą grupy białych domostw — przedmieście Messyny. Na zakręcie drogi, wiodącej do Messyny, zjawiło się nagle, jak z pod ziemi, widmo zmarłego już dawno ojca skrzypka i zagrodziło mu drogę. Widmo podniosło rękę i dało do poznania wędrowcowi gestem, aby wracał tam, skąd przyszedł. Benito krzyknął i obudził się.

Chociaż sen zaniepokoił go, udał się jednak do Messyny, jak zamierzał. W dwa dni później znalazł się Benito w Messynie, w domu swego przyjaciela. Tu, gdy siedział w pokoju, ukazała mu się nagle zjawa ojca energicznie nakazując gestami opuszczenie pokoju i pójście za nią. Jakby w transie hipnotycznym podążył za zjawą Benito i wyszedł na ulicę. W tym momencie zatrzęsła się ziemia i wśród ogłuszającego huku zawalił się dom, w którym przed kilkoma minutami znajdował się skrzypek.

Fakt ten pamięta Benito ze wszelkimi najdrobniejszymi szczegółami i jemu to przypisuje swoje ocalenie w czasie straszliwego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Messynę w roku 1908.

Drugie wydarzenie z tej samej dziedziny opowiada jeden z bardziej znanych aktorów niemieckich. Bawiąc w Wiedniu, występował w teatrze. W chwili, gdy na próbie generalnej recytował swą rolę, otrzymał nagle, jak mówi, silne uderzenie w żebra. Zaskoczony obrócił się, nie dostrzegł jednak nikogo, ktoby mógł mu spłatać niesmacznego figla. Wzburzony skierował się w głąb sceny i zaczął szukać sprawcy figla wśród ustawionych dekoracyj.

W tej chwili spadła z trzaskiem gruba, długa belka na front sceny. Gdyby aktor znajdował się na tym samym miejscu, co przedtem, byłaby go spadająca belka ugodziła w głowę i zmiażdżyła. Podobny fakt, z tym samym tajemniczym uderzeniem pod żebra, wydarzył się temu samemu aktorowi przed kilku laty i tak samo jak teraz przyczynił się, jako sygnał ostrzegawczy, do ocalenia go. Rzecz prosta, iż aktor przypisuje cudowne ocalenie w obu wypadkach tajemniczej interwencji z czwartego wymiaru.

Pierwsze miejsce Sowietów

w światowym wyścigu zbrojeń

Wychodzący w Lille dzien. „La Croix du Nord" podaje w artykule p. t. „Uzbrojona Rosja" szczegóły zmilitaryzowania republik sowieckich. Dziennik notuje m. in. iż młodzież rosyjska od lat 16 odbywa ćwiczenia wojskowe a w budżecie przewidziano kwotę 14 miljardów rubli na same tylko cele wojenne, podczas gdy np. cały budżet Francji wynosi mniejszą sumę.

Rozbudowa floty morskiej (szczególniej wielkich łodzi podwodnych) nowoczesne fortyfikacje wyspy Kotlin), gdzie wciągu 4 lat 14.000 robotników stworzyło coś w rodzaju „Malty bałtyckiej" a wreszcie ogromny wysiłek militarny na Dalekim Wschodzie itp. dowodzą, zdaniem dziennika, iż „Rosja Sowiecka jest może tym właśnie krajem, który w światowym wyścigu zbrojeń zajmuje pierwsze miejsce".

Polskie perfumy

za herbatę

Niezwykłą transakcję kompensacyjną przeprowadziła jedna z firm poznańskich. Na wyspy Malajskie, należące do Wielkiej Brytanii, wysłano większy transport perfum i wody kolońskiej. Należność za te przybory kosmetyczne pokryta będzie partją herbaty.

HUMOR

ULUBIONA POTRAWA

Burza zaskoczyła okręt. Maszyny przestały funkcjonować. Ze złamanym sterem okręt unosi się na falach morskich. Żywność już dawno się wyczerpała i śmierć głodowa zagląda rozbitkom w oczy.

Kapitan zwołuje załogę oraz pasażerów i oświadcza:

— Ponieważ i tak musimy wszyscy umrzeć, więc uczyńię z siebie ofiarę. Zastrzelę się, abyście mogli się pożywić mojem ciałem i pozostać jeszcze kilka dni przy życiu. Przez ten czas może nadejdzie pomoc.

Już przykłada lufę rewolweru do skroni, gdy w tem rozlega się głos jakiegoś Anglika:

— Hallo! Hallo! Stop! Niech pan nie strzela jeszcze!

— Cóż tam znowu takiego? — pyta kapitan.

— Nic. Ale bardzobym prosił, żeby pan zechciał zostawić mózg nienaruszony. Móżdżek to właśnie moja ulubiona potrawa. (g).

ERYK KAESTNER 45)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Teorja? — zapytała.

— No tak. Teorja to obce słowo oznaczające wykręt. To brzmi lepiej. Roześmiał się.

— Ty nicponiu — rzekła i roześmiała się. Całe życie tak było, że jak tylko jej Oskar śmiał się, to i ona musiała się śmiać. Inna sprawa, że wiele okazji do śmiechu nie miał biedaczek. Co było zapewne, jej winą.

— Jak się miewają nogi? — zapytał.

— Stara historja. W poniedziałek znowu musiałam się położyć. Przyszła Jadwisia pomagać mi w sklepie.

— Poczciwe dziecko — zauważył.

— Bardzo. Przyniosła mi spirytusu mrówczanego do nacierania. To mi dobrze zrobiło. — Obejrzała się. — A gdzież ta pamiątka z podróży?

— Siedzisz pod nią.

Obróciła się do ściany i ujrzała wiszącą ponad skórzaną otomaną, miniaturę Helbeina młodszego.

— To nie jest autentyk — rzekł — tylko kopja. Oryginał tej miniatury kosztuje pół miljona i na razie niema go. Ale to opowiem ci później.

Pani Emilja Kulc krytycznym wzrokiem objęła Annę Boleyn — Umalowany babsztyl. I jeszcze do tego głęboko wydekoltowany!

— Nic się nie znasz na sztuce — odparł.

— Masz rację — odparła. — Tabliczka czekolady byłaby mnie o wiele więcej ucieszyła.

Do mieszkania pana Joachima Seilera poczęto pukać, dzwonić, wkońcu walić w drzwi.

—Już otwieram!—zawołał młodzieniec.—Mało nóg nie połamię!

— Przebiegł korytarz i zajrzał w okienko znajdujące się w drzwiach. Schody zapchane były ludźmi, których wzrok wyraźnie skierowany był w stronę drzwi.

— Kto tam? — zapytał.

— Policja! Otwierać!

— W tej chwili! — odparł młody człowiek, odsunął łańcuch i odemknął drzwi na szerokość kilku cali. — Proszę bardzo! — rzekł.

Jeden z mężczyzn pokazał mu metalową oznakę. — Policja kryminalna! — rzekł. Pan jest posądzony o kradzież miniatury Holbeina, nabytej w Kopenhadze na licytacji przez pana Steinhovla.

Jeden z przybyszów postawił nogę na progu mieszkania, ażeby pan Seiler nie mógł zatrzasnąć drzwi. — Rewizja mieszkaniowa!

— rzekł drugi z nich głucho.

— Na to nie mogę nic poradzić — odparł gospodarz. — Niemam jednak zielonego pojęcia co panowie odemnie chcą, mimo to nie mogę się sprzeciwiać obowiązkom, które panowie są zmuszeni wykonać.

— I też nie potrafiłby pan się sprzeciwić — mruknął jeden z wielu mężczyzn, wchodząc do środka.

Korytarz zapełnił się przeszło dwunastoma ludźmi. Ktoś otworzył drzwi od sypialni, spojrzał do środka i wykrzyknął. — Tu leży pakiecik! — poczem podbiegł do stolika.

Jeego koledzy podążyli za nim.

Przez sekundę stał pan Seiler sam w korytarzu W pół sekundy później skoczył do drzwi, zatrzasnął je i przekręcił klucz w zamku dwa razy! Poczem pobiegł do swojego gabinetu. Do telefonu. Połączył się z najbliższą komendą policji i rzekł do aparatu przyciszonym głosem: — Tutaj ulica Kanta numer 77. Front, czwarte piętro. Tak jest. Proszę przybyć natychmiast Bardzo pilne. Tak, przynajmniej dwa tuziny policjantów! Powiesił słuchawkę, wrócił do korytarza i powiesił swój kapelusz na wieszaku, ponad lustrem.

Agenci policji kryminalnej zamknięci na klucz w jego pokoju, dobijali się przez ten czas do drzwi. — Proszę natychmiast otworzyć! — dobywały się ryki — Niesłychane! Policję zamykać na klucz! Otwierać! Inaczej pan tego pożałuje!

Młody człowiek nie odpowiedział ani słowa. Na palcach, opuścił swoje mieszkanie, zamykając drzwi wchodowe od zewnątrz na klucz. Zjechał windą na dół i zadzwonił do dozorcy.

— Dzień dobry panie Seiler — rzekł dozorca. — Cóż się nowego stało? Może rury cieknąą? Albo jakieś krótkie spięcie?

— Nie, panie Stiebel — rzekł młodzieniec wpychając dozorcy do łapy, pęk kluczy. — Za kilka minut nadjedzie tu policja. Niech pan będzie taki uprzejmy i odda policji klucze od mojego mieszkania. Niech zbadają zawartość ostatniego pokoju Tylko z bronią w ręku!

Pan Stiebel, dozorca, otworzył usta szeroko.

— I jeszcze jedno — poprosił pan Seiler. — Niech pan pilnuje, ażeby później zwrócono panu klucze od mojego mieszkania. Niemam ochoty nocować w hotelu.

Rzekłszy to, zwiał.

Pan Stiebel schował klucze, niewiedząc co ma o tej rozmowie sądzić.

— A to bieda — mruknął do siebie. — Taki młody — a już warjat!

Mimo tego pozostał na dole, oczekując wypadków, które ewentualnie mogły nastąpić.

Przed jedną z willi w dzielnicy Tiergartenu stanęło eleganckie auto. Szofer wysiadł z wozu i otworzył drzwiczki. Z auta wygramolił się drobny, szczuplutki, starszy pan i uprzejmie skinął szoferowi głową. — Proszę zaczekać — rzekł. — Będę jeszcze auta potrzebował. Szofer zasalutował.

Drobniutki, starszy pan skierował kroki w stronę willi.

Ze schodów zbiegł służący, otworzył furtkę i skłonił się.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-08 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1. tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".